

Przyjaciel Ludu.



ZESZYT III/CLVI

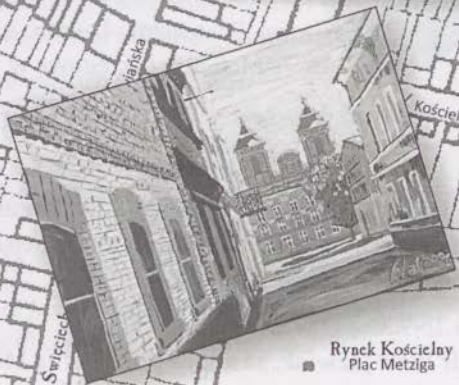
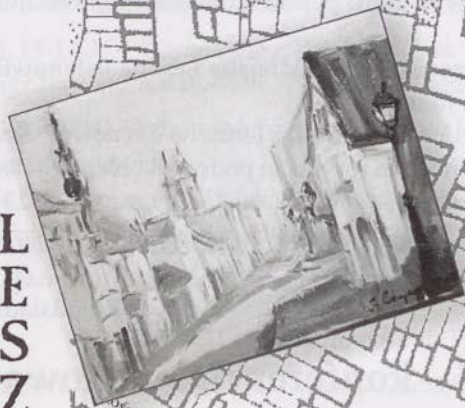
LESZNO 2022

ISSN 0860-3308

Wokół Jana Jonstona

LESZNO

LESZNO



B.I.Topczewska

Rynek Kościelny
Plac Metziga

ROK DOKTORA JANA JONSTONA W LESZNI

W 2023 r. przypada 420. rocznica urodzin Jana Jonstona (1603-1675), wybitnego uczonego przez kilkadziesiąt lat związanego z Leszнем. Był człowiekiem o ogromnej wszechstronności, szerokich horyzontach intelektualnych i wiedzy. Zajmował się medycyną, przyrodą, historią, filozofią. Dorobek w tych dziedzinach opublikował w licznych pracach naukowych. Odbył wiele podróży, odwiedzając europejskie ośrodki uniwersyteckie. W Lesznie uczestniczył w życiu parafii kalwińskiej, gimnazjum i prowadził praktykę lekarską.

W uznaniu licznych zasług uczonego Rada Miejska Leszno ustanowiła rok 2023 Rokiem Doktora Jana Jonstona.

Rok ten będzie uhonorowaniem dorobku i zasług Jonstona dla nowoczesnej humanistyki. Staną się one przedmiotem rozważań podczas konferencji naukowej „Wokół Jonstona”, organizowanej w dniach 15-16 czerwca 2023 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Stanisława Grochowiaka w Lesznie, przy pl. Jana Metziga 25.

Adam Podsiadły

„Wokół Jonstona” – konferencja naukowa

Organizatorzy

Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne

Leszczyńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Miejska Biblioteka Publiczna im. Stanisława Grochowiaka w Lesznie, Polskie Towarzystwo Historyczne w Lesznie, Polski Związek Filatelistów Leszno, Archiwum Państwowe w Lesznie, Muzeum Okręgowe w Lesznie, Urząd Miasta Leszno



P R O G R A M

15 czerwca 2023 r. (czwartek)

9.00-9.15 – Powitanie uczestników konferencji i zaproszonych gości – mgr Andrzej Kuźmiński, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Stanisława Grochowiaka w Lesznie

9.15-9.30 – Otwarcie konferencji – dr Piotr Józwiak, zastępca prezydenta Miasta Leszno

Sesja I – prowadzenie dr Adam Podsiadły, LTK

9.30-9.55 – *Leszczyńskie obchody Jonstonowskich rocznic w 1975 i 2003 roku*
mgr Hubert Nowak, Archiwum Państwowe w Lesznie

9.55-10.20 – *Jan Jonston i Jan Amos Komeński w filatelistyce*
mgr Lech Woźny, Polskie Towarzystwo Filatelistyczne, Leszno

10.20-10.45 – *Rola emigracji szkockiej w wieku XVI i XVII w Polsce i Europie*
prof. dr hab. Wojciech Lipoński, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

10.45-11.15 – *Środowisko intelektualne Leszna w czasach Jana Jonstona*
prof. dr hab. Dariusz Rott, Uniwersytet Śląski, Katowice

11.15-11.35 – *Wschowa w czasach Jonstona*
mgr Barbara Ratajewska, Polskie Towarzystwo Historyczne, Leszno

11.35-12.00 – *Wiadomości o życiu i dziełach Jana Jonstona przekazane przez Jana Christiana Arnolda*
dr Ewa Kujawska, Polskie Towarzystwo Lekarskie, Leszno

**12.00-12.30 Przerwa. Bufet kawowy. Wystawy: „Jan Jonston w Lesznie”
i „Jan Jonston i Jan Amos Komeński w filatelistyce”**

Sesja II – prowadzenie dr Piotr Józwiak, LTPN

12.50-13.10 – *Akademia w Bytomiu Odrzańskim na tle nowoczesnych przemian edukacyjnych i jej związku z Leszнем*
prof. dr hab. Bogumiła Burda, Uniwersytet Zielonogórski

13.10-13.35 – *Jan Jonston ornitologiem*
mgr Grzegorz Lorek, Leszczyńska Grupa Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków

13.35-13.50 – *Ostroróg – ośrodek i szkoła Jednoty braci czeskich*
dr Marek Urbański, Towarzystwo Kultury Ziemi Szamotulskiej

13.50-14.10 – *Leszczyńskie apteki w wiekach XVII i XVIII*
mgr Iwona Mielczarek-Jagodzińska, Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne, Poznań-Leszno

14.10-14.30 – *Wykopaliska archeologiczne na dawnym cmentarzu kalwińskim w Lesznie*
mgr Marek Wróbel, Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne

16.00 – *Spacer po Lesznie Śladami Jana Jonstona i jemu współczesnych*
dr Kamila Szymańska, Muzeum Okręgowe w Lesznie

16 czerwca 2023 r. (piątek)

Sesja I – prowadzenie prof. dr hab. Dariusz Rott, UŚ

9.00-9.25 – *Jan Jonston jako prekursor prawa medycznego w Polsce*
dr Piotr Józwiak, Leszczyńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk

9.25-9.50 – *Jan Jonston a (nie)odnawialne źródła energii*
prof. dr hab. Janusz Skoczylas, UAM, Poznań

9.50-10.15 – *Jan Jonston „Biologia drzew i ich owoców” (1662). Z ksiąg Tytusa Działyńskiego*

dr Kazimierz Krawiarz, Wielkopolskie Towarzystwo Przyjaciół Książki

10.15-10.40 – *Uwagi o szacie graficznej amsterdamskiej edycji „Historiae Naturalis”*
prof. dr hab. Arkadiusz Wagner, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

10.40-11.05 – *Jan Jonston w ikonografii portretowej*
mgr Małgorzata Gniazdowska, Muzeum Okręgowe w Lesznie

11.05-11.25 – *Nieznana część biblioteki parafii luterańskiej w Lesznie w zbiorach Biblioteki Raczyńskich*

prof. dr hab. Piotr Pokora, UAM, Biblioteka Raczyńskich, Poznań

11.25-11.50 – *Chronologiczny wykaz dzieł Jana Jonstona do końca XVIII wieku*
dr Michał Janeczek, Akademia Nauk Stosowanych, Leszno

11.50 – 12 20 Przerwa. Zwiedzanie wystaw, bufet kawowy

Sesja II – prowadzenie dr Elżbieta Olender, APL

12.20-12.45 – *Stoń a sprawa japońska: historia nauk zachodnich w przedwspółczesnej Japonii*

prof. dr hab. Stanisław Meyer, Uniwersytet Jagielloński, Kraków (Internet)

12.45-13.10 – *Dr Jan Jonston – patron szpitala w Lesznie*

mgr Krzysztof Albiński, Wojewódzki Szpital Zespólny w Lesznie

13.40-14.05 – *Jonstoniana w zbiorach leszczyńskich*

mgr Ewa Bartkowiak-Nabzdyjak, Miejska Biblioteka Publiczna im. Stanisława Grochowiaka w Lesznie

14.05-14.30 – *Szlakiem Jonstona. W obiektywie Łukasza Małkiewicza*

mgr Łukasz Małkiewicz, Akademia Nauk Stosowanych, Leszno

Podsumowanie i zamknięcie konferencji

dr Janina Małgorzata Halec, LTK

Jonston i leszczyńscy filatelisci

Polski Związek Filatelistów Koło w Lesznie z okazji 420. rocznicy urodzin doktora Jana Jonstona oraz Uchwały Rady Miejskiej Leszna z dnia 29.11.2022 r. w sprawie ustanowienia 2023 r. w Lesznie Rokiem Doktora Jana Jonstona, wydał w partnerstwie z Miastem Leszno i Poczta Polską okolicznościowe walory pocztowe:

- a. „Mój ZNACZEK”;
- b. Kartkę okolicznościową nr 12/2023 bez nadrukowanego znaku opłaty pocztowej;
- c. Datownik okolicznościowy ze zmienną datą. Poczta Polska Leszno 1;
- d. Datownik okolicznościowy Poczta Polska Szamotuły z datą 03.09.2023 r.;
- e. Specjalny karnet okolicznościowy zawierający kartkę okolicznościową ze znaczkiem „Mój ZNACZEK” i okolicznościowymi datownikami;
- f. Specjalny karnet okolicznościowy zawierający arkusz ze znaczkiem „Mój ZNACZEK” i okolicznościowymi datownikami.

Ponadto filatelisci podjęli starania o zorganizowanie specjalnej „Helikopterowej poczty” w dniu 03.09.2023 r. na trasie Szamotuły-Leszno.

Lech Woźny
prezes Koła PZF w Lesznie



Był cmentarz...

Dwa leszczyńskie parki nazwami swymi nawiązują do odległej historii miasta, do postaci żyjących w nim w wieku XVII – park imienia Johanna Heermanna (od roku 2007) i park imienia Jana Jonstona. Oba ze starodrzewiem i szczególnym klimatem, który wynika z tego, że oba znajdują się na miejscu dawnych cmentarzy¹.

Wcześniej (na początku roku 1976) nazwę zyskał park, o łącznej powierzchni 4,85 ha², położony między dzisiejszymi ulicami Królowej Jadwigi i Jarosława Dąbrowskiego (od zachodu), Bohaterów Westerplatte (od północy), Alejami Jana Pawła II (od południa) i sięgający do ulicy Grunwaldzkiej (na wschodniej stronie miasta).

Park Jana Jonstona

Kim był patron parku? Jan Jonston, przyrodnik, lekarz, historyk, pedagog, autor kilkudziesięciu dzieł, Szkoto-Polak, jak się nazywał, żyjący ponad 20 lat w Lesznie (1625-1629, 1631-1632, 1636-1656) po pożarze miasta w roku 1656 opuścił je i przeniósł się do swego majątku w miejscowości Ziebendorff na

Śląsku, której nazwę zlatynizował na Cibeniacum³. Obecnie to wieś Składowice w powiecie lubińskim. Tam zmarł 8 czerwca 1675 r., ale pochowany został na cmentarzu gminy ewangelicko-reformowanej w Lesznie pod koniec września tamtego roku⁴. Nie wiadomo, w którym dokładnie miejscu, ale wiadomo, że był konfesji kalwińskiej, zatem można uznać, że na tym cmentarzu, na którego miejscu dziś znajduje się park jego imienia, spoczęły doczesne szczątki polihistora.

Wybór patrona parku niejako wtórnie wiąże się też ze stojącym tu pomnikiem tego uczonego silnie związanego z Leszнем miejscem zamieszkania i działalnością, m.in. naukową. Pomnik, staraniem Leszczyńskiego Towarzystwa Kulturalnego i przez towarzystwo w części sfinansowany, został zrealizowany i znalazł się na tym miejscu w czerwcu roku 1975. Jego uroczyste odsłonięcie było wpisane w program obchodów w mieście 300. rocznicy śmierci Jonstona oraz łączyło się z zaplanowanym sympozjum naukowym, które odbywało się w dniach od 6 do 8 czerwca tego roku w Lesznie i Lubinie⁵. Autorka pomnika, poznańska artystka-rzeźbiarz, Magdalena Więcek-Wnuk zaprojektowała go, nawiązując do architektury współczesnych nagrobków stawianych

na polskich cmentarzach a zarazem – środkową płytą – do tych dawnych, znajdujących się tu jeszcze stosunkowo niedawno, w połowie XX stulecia.



Pomnik Jana Jonstona w parku jego imienia. Rok 2023

Fot. Andrzej Przewoźny

Trzy nierównej wysokości prostokątne bryły betonowo-lastrykowe tworzą miejsce na duży reliefowy napis „Jan Jonston”. Pod nazwiskiem, na prawym poziomym bloku, umieściła autorka cyfry składające się na lata życia tego lekarza, przyrodnika i filozofa: 1603-1675. Pod cyframi znajduje się napis lapidarnie mówiący o zajęciach Jonstona „UCZONY I LEKARZ”, a poniżej – ułożone alfabetycznie nazwy trzech miejscowości, w których żył w Polsce Jonston. To Leszno, Składowice i Szamotuły. Ta ostat-

nia to miejsce jego urodzenia. Na najwyższej bryle, jednej z dwóch pionowych, umieszczony jest odlew z brązu wyobrażający głowę uczonego. Ta część przypomina dawne bryły spotykane na cmentarzu, na wysokich formach nagrobków.

W pobliżu pomnika znajduje się tablica informacyjna przybliżająca postać uczonego.

*

Cmentarz, widoczny na planie miasta z wieku XVIII, w swej najstarszej części został założony dla braci czeskich najprawdopodobniej w pierwszej połowie XVII w. Wiadomo, że egzulanci z Czech znaleźli się w Lesznie już w wieku poprzednim, nie posiadali własnej świątyni, lecz właściciel miasta przekazał im kościół katolicki, wokół którego był cmentarz grzebalny⁶. Dużo później został zbudowany dla braci czeskich, obecnie rzymskokatolicki, kościół pw. Świętego Jana⁷. Wokół tej świątyni też był cmentarz, tak zwany wewnętrzny, i znajdowały się na nim także pochówki i nagrobki.

Cmentarz „zewewnętrzny”, którego teren na osi północ-południe dzieli obecnie ulica Dąbrowskiego, miał około 1,5 ha⁸. Otoczony był murem, którego starsza część miała 144,5 m długości i 2,20 wysokości, a nowsza, odpowiednio – 354 m i 2,40 m⁹. Na cmentarz wiodła żelazna brama

z bramką obok. Znanie jest nazwisko ich fundatora, które podał pastor Wilhelm Bickerich. Był to Otto Handke, właściciel apteki¹⁰.



*Grupa obelisków na cmentarzu
Z archiwum Renate Starnel*

Źródło: *Leszczyńskie cmentarze*, Leszno
2010, s. 178

Cały ten cmentarz, niezależnie od swej funkcji, mógł zachwycać artystycznym wyrazem nagrobków, najczęściej wykonanych z piaskowca bolesławieckiego, rzadziej z marmuru. Można tu było spotkać płyty nagrobne i dwie formy pomników nagrobnych, które były stawiane oddzielnie. Były to wysokie do 3 m, smukłe obeliski o kształcie graniastostupa czworo- lub trzyścien-

nego, na których podstawie umieszczano kartusze z nekrologiem albo też kamienie nagrobne w kształcie bloku o zwężonej podstawie. Pojedynczo występowały również inne kształty, np. rokokowej wazy miał pomnik nagrobny z XVIII w. mielarza Schunnera i jego żony¹¹. Interesujące były nagrobki dziewiętnastowieczne.

Obeliski były pokryte inskrypcjami i wspierały się na wyrzeźbionych u podstawy trupich czaszkach lub główkach aniołków. Zwieńczały je różne formy – umieszczone na zdobionych bogato nasadkach, np. orzeł, płomieniejące serce – o wysokich walorach artystycznych. Na cmentarzu było kilkanaście obelisków, a siedem spośród nich ustawionych blisko siebie tworzyło efektowną, urozmaiconą formalnie grupę.

Warto wiedzieć, że obeliski wykonywane były w warsztacie leszczyńskiego rzemieślnika-artysty. Najstarsze nagrobki na cmentarzach ewangelickich pochodziły z około 1630 r.

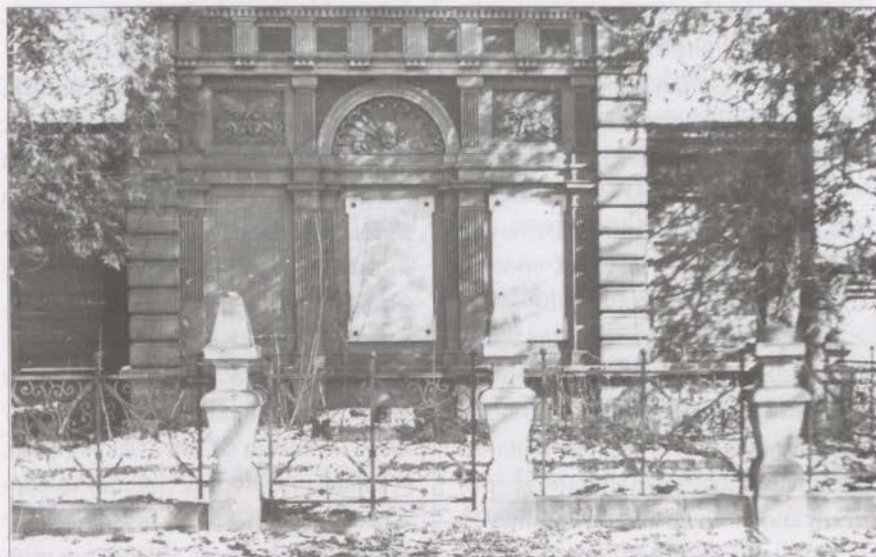
Na początku XX w. Paul Voigt pisał: „ (...) Na cmentarzu reformowanym i na obu cmentarzach ewangelickich przetrwała całkiem okazała liczba kamiennych świadków wszystkich kolei losów w minionych czasach, informując nas o dobrobycie, handlu i rzemiośle, samopoczuciu,

religijnym i ogólnym, o guście i sposobie myślenia obywateli...¹²".

Na cmentarzu chowani byli zarówno mieszczanie, jak i okoliczna szlachta. Niekiedy miejsce wiecznego spoczynku znajdowali tu ci, którzy zmarli poza Leszmem.

Przytoczmy znane nam z przekazów nazwiska niektórych z tu spoczywających: Jonas Scultetus (1603-1664), prawnik i autor map, także takiej, na której zaznaczone jest Leszno (Lissa), słynna wizjonerka Krystyna Poniatowska (1610-1664), podopieczna Jana Amosa Komeńskiego i żona Daniela Vettera, także druga żona Komeńskiego – Maria Dorota. Na cmentarzu kalwińskim

chowani byli duchowni Jednoty braci czeskich, Jednoty polskiej, duchowni parafii ewangelicko-reformowanej, wśród nich Martin Gerlich (1568-1629), Jan Bythner (zm. 1675). Warto wspomnieć symboliczny pomnik – kamień poświęcony Adamowi Samuelowi Hartmannowi (1627-1691), zmarłemu w Rotterdamie w Niderlandach. Łacińska inskrypcja umieszczona na nim – „I LECTOR ET QUARTE ISTE NONCAPIT ALIBI” – informowała, że zmarłego nie ma pod nagrobkiem. Był on doktorem teologii, seniorem Jednoty czeskiej, rektorem gimnazjum leszczyńskiego w latach 1653-1656 i 1662-1673¹³.



Grobowiec rodziny Potworowskich, XIX w. Fot. Kazimierz Przybysz

Źródło: http://www.zabytki.leszno.pl/cmentarzewang_reformowany.html

Zmarli chowani na cmentarzu byli różnych narodowości, również polskiej. W XIX w. na przykład pochowano tu Gustawa Potworowskiego z Goli pod Gostyniem, który spoczął (1860) w rodzinnym grobowcu o dużych walorach artystycznych. Na początku wieku XX natomiast, na cmentarzu ciągle użytkowanym, pochowana została Wanda Bronikowska ze znanej szlacheckiej rodziny polskiej, a spośród członków tej rodziny wieczny spoczynek znalazło tu wcześniej więcej osób – najstarszy zachowany jeszcze na początku XX stulecia nagrobek Zofii Bronikowskiej pochodził z 1676 r.

Cmentarz i nagrobki zachowane do lat trzydziestych tamtego wieku opisał też pastor Johann Wilhelm Bickerich¹⁴. On także po swej śmierci w Poznaniu w roku 1934 spoczął na cmentarzu kalwińskim w Lesznie.

Rysunki nagrobków na cmentarzu parafii ewangelicko-reformowanej na początku wieku XX sporządzili uczniowie szkoły budowlanej z Poznania pod kierunkiem nauczyciela, inżyniera Afreda Grotte¹⁵.

Warto zaznaczyć, że podczas I wojny światowej na tym cmentarzu, w wydzielonej kwaterze pochowano 100 żołnierzy zmarłych w pobliskim szpitalu wojskowym i „rezerwowym”, także tych, którzy chowani byli w czasie powstania

wielkopolskiego. Później, w latach dwudziestych i trzydziestych z części cmentarza, z dostępem przez oddzielne wejście, korzystała parafia Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego¹⁶.

Mimo że oddała się świadomość istnienia w tym miejscu cmentarza, czemu sprzyjają urządzenia służące do zabawy czy relaksu, rzeźby parkowe, ścieżka rowerowa, ziemia ciągle kryje, parkowa trawa porasta i dróżki biegną przez wiele pochówków. Ich fragmenty były odnajdowane zazwyczaj podczas robót ulicznych i w wyniku badań archeologów. Wydobywano zarówno części nagrobków, trumien, jak i pozostałości ubiorów, drobne przedmioty, na przykład związane z kultem.

Jeszcze niedawno, w roku 2020, podczas prowadzonych w parku prac odkopana została kamienna płyta nagrobna Magdaleny Dobrscenkin z domu Klusak. Do Leszna przybyła ona – o czym dowiadujemy się z nagrobnej inskrypcji – z Moraw, z miejscowości Kostelec na Hane. Była szlachcianką, o czym świadczy znajdujący się na płycie herb. Gdy zmarła, miała 37 lat i 29 tygodni. A zmarła (prawdopodobnie) w końcu lutego 1637 r. Napis, biegnący wokół płyty, głosi: „Szlachetna małżonka i pełna cnót tutaj w Lesznie, jako uchodźca spokojnie zasnęła

i pochowana spoczywa w spokoju". W górnej i dolnej części płyty znajdują się cytaty z Pisma Świętego. Jeden pochodzi z Apokalipsy św. Jana (wersy 13 i 14): „Błogosławieni, którzy w Panu umierają już teraz”. Drugi wyjęto z Księgi Izajasza (rozdz. 26, wers 20): „Idź, mój ludu, wejdź do swoich komnat i zamknij drzwi za sobą! Skryj się na małą chwilę, aż gniew przeminie”. Nie wiadomo, czy płyta bezpośrednio kryła grób, czy też była wmurowana w mur okalający cmentarz.

W lapidarium rzeźby nagrobnej, założonym przy kościele Świętego Krzyża pod koniec lat pięćdziesiątych wieku XX, znajdują się pochodzące z cmentarza kalwińskiego nagrobki starsze jeszcze niż ostatnio wydobyta płyta. Jeden to np. nagrobek kowala Nitschego z narzędziami używanymi przez zmarłego w pracy, wmurowany w południową ścianę lapidarium, druga płyta – wmurowana w mur kościoła – pochodzi z grobu trojga dzieci Lysenfarth, zmarłych w roku 1630 – Katheriny, Georgy`ego i Johanna.

Cmentarz kalwiński, jak nazywali go mieszkańcy Leszna, został zamknięty w roku 1947¹⁷. Niszczą. Uważano, że wiąże się z Niemcami, z którymi po II wojnie światowej kojarzono niemal wyłącznie zło. Warto przytoczyć, co o dewa-

stacji postępującej na cmentarzu pisała Teresa Ruszczyńska, konserwator zabytków z Poznania: „Nadmienia się, że wspomniane nagrobki i obeliski w liczbie kilkudziesięciu wykonywane były przez kamieniarzy leszczyńskich, częstokroć o nazwiskach polskich, np. Franciszek i Marcin Żytowski, a napisy niemieckie na płytach odnoszące się tak do Polaków (Bronikowski, Kurnatowski) jak i Czechów (Sadowa) są cennym dokumentem historycznym dla ruchów innowierczych tak silnie związanych z historią Leszna”¹⁸.

W latach pięćdziesiątych część płyt została przewieziona na cmentarz przykościelny nieczynnego wówczas kościoła ewangelickiego Krzyża¹⁹. W ten sposób chciano ochronić rzeźby nagrobne, płyty, obeliski, charakterystyczne dla tej nekropolii. Warto pamiętać, że w tamtym czasie pobliski kościół pw. św. Jana był czynny tylko jako służący początkowo młodzieży, parafia rzymskokatolicka została erygowana dopiero w latach siedemdziesiątych²⁰.

Miejski konserwator zabytków w Lesznie uważa, że: „Największą szkodą dla kulturalnego dziedzictwa Leszna była likwidacja starych cmentarzy”²¹.

*



Nowsza część dawnego cmentarza

Fot. ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lesznie

Źródło: http://www.zabytki.leszno.pl/cmentarz_ewang_reformowany.html



Widok na park Jana Jonstona ze współczesnym obeliskiem upamiętniającym dawny cmentarz i pochowanych tu zmarłych. Fot. Andrzej Przewoźny

W roku 2016 w parku pojawił się nowy obelisk, swym kształtem nawiązujący do istniejących tu wcześniej smukłych cmentarnych budowli. Odsłonięty 20 listopada ma 3,5 m wysokości, a na jego bokach znalazły się tej samej treści inskrypcje w języku polskim oraz angielskim, niemieckim i łacińskim. Głoszą, że ufundowało go ku „Pamięci mieszkańców Leszna, członków parafii ewangelicko-reformowanej, pochowanych na tym cmentarzu. Społeczeństwo Leszna. 2016”²². Pomysłodawcą sfinansowanego przez miasto monumentu jest miejski konserwator zabytków, Maciej Urban, a projektantem i wykonawcą – Michał Niedźwiedź²³.

Obelisk z piaskowca pochodzącego spod Opoczna stanął w pobliżu ulic Dąbrowskiego i Bohaterów Westerplatte. Obok pomnika Jana Jonstona przypomina, że tu był cmentarz...

Janina Małgorzata Halec

Przypisy

¹ *Leszczyńskie cmentarze*, red. J.M. Halec, Leszno 2010.

² [https://www.lesznoregion.pl/Park im. Jana Jonstona \(lesznoregion.pl\)](https://www.lesznoregion.pl/Park%20im.%20Jana%20Jonstona%20(lesznoregion.pl)). Dostęp: 4.05.2023.

³ H. Sadowska, wstęp do: *Nieznany rękopis Jana Jonstona*, Lubin 1975, s. III.

⁴ Obszerny biogram Jonstona w opracowaniu Adama Matuszewskiego znajduje się w *Słowniku biograficznym Leszna*,

t. II, s. 268-272. Dwutomowy ten słownik pod red. B. Głowinkowskiej i A. Koniara wydany został w Lesznie w roku 2011. Edycja jednotomowa – Leszno, rok 2004. Tam biogram Jonstona tego samego autora, s. 143-144.

⁵ Sympozjum odbywało się pt. *Jan Jonston lekarz i uczoney XVII wieku*. Jego organizatorem, podobnie jak całych obchodów, było Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne współdziałające w tym względzie z Towarzystwem Miłośników Ziemi Lubińskiej.

⁶ Obecna bazylika mniejsza pw. św. Miłkołaja przy ul. Kościelnej.

⁷ Budowa kościoła została rozpoczęta w roku 1652 (zakńczona w roku 1654), dzięki przywilejowi właściciela miasta, Bogusława Leszczyńskiego. Tym samym przywilejem zezwolił on m.in. „na zatrzymanie przez nich i rozbudowę cmentarza, który kupili za własne pieniądze...”, jak podaje Karwowski w *Kronice miasta Leszna*, Poznań 1877, s. 23-24. Za: A. Matuszewski, *Odrębność i stereotypowość życia umysłowego w Lesznie w XVII wieku*, Leszno 1998, s. 37. O latach budowy kościoła, 1652-1654, mówi tablica fundacyjna znajdująca się w jego wieży.

⁸ Informacja miejskiego konserwatora zabytków (4.05.2023 r.).

⁹ J.M. Halec, *Cmentarz parafii ewangelicko-reformowanej*, [w:] *Leszczyńskie cmentarze*, s. 177.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Obszerny opis nagrobków na obu cmentarzach ewangelickich, reformowanym i luterańskim, znajduje się w artykule Paula Voigta, zamieszczonym w „Czasopiśmie Historycznym

Prowincji Poznańskiej”, 1905, nr 20, pt. *Stare leszczyńskie pomniki nagrobne*. Maszynopis tego artykułu, przetłumaczony na język polski, znajduje się w zbiorach leszczyńskiego miejskiego konserwatora zabytków.

¹² Cytaty i opisy pochodzą z tekstu *Leszczyńskie obeliski nagrobne* zamieszczonego w: *Leszno. Zabytki i pamiątki przeszłości. Teka pierwsza*. Maszynopis w zbiorach miejskiego konserwatora zabytków w Lesznie.

¹³ A. Konior, *Hartmann Adam Samuel*, [w:] *Słownik biograficzny Leszna*, t. 1, s. 233-234.

¹⁴ Tekst w zbiorach księdza Władysława Marzęckiego, proboszcza parafii pw. św. Jana, udostępniony autorce w roku 2009.

¹⁵ W zbiorach miejskiego konserwatora zabytków.

¹⁶ J. M. Halec, *Cmentarz parafii...*, [w:] *Leszczyńskie cmentarze*, s. 183.

¹⁷ Protokół Miejskiej Rady Narodowej z 31 VII 1947 r. Uchwała dotyczyła też starego cmentarza katolickiego i żydowskiego. Oba znajdowały się przy dzisiejszych Alejach Jana Pawła II.

¹⁸ (luk), *Nie zniknie pamięć o dawnym cmentarzu*, „ABC”, 2016, nr 64, s. 16-17.

¹⁹ W części przedniej kościoła odprawiane były nabożeństwa dla wiernych kościoła polskokatolickiego. Parafia rzymskokatolicka pw. Świętego Krzyża została ustanowiona w roku 1983. Pierwszym proboszczem był ksiądz Bolesław Bugzel, który przybył z Sątop w powiecie nowotomyskim.

²⁰ Pierwszym proboszczem na wiele lat został ksiądz Jan Pietrzak, przybyły z Górki Duchownej.

²¹ M. Urban, *Leszczyńskie zabytki protestanckie w dokumentacji konserwatorskiej*. Dostęp przez: <http://reformacja.muzeumleszno.pl/?p=1283>. 27.04.2023. Działania te spotkały się jednak ze stanowczym sprzeciwem poznańskiej konserwator zabytków Teresy Ruszczyńskiej. W liście z 8 maja 1950 r. skierowanym do prezydenta Leszna pisała: „Niszczenie świadectw kulturalnej spuścizny społeczeństwa leszczyńskiego, noszących nawet charakter niemiecki lub jakikolwiek inny – obcy, jest metodą zmierzającą niezaprzeczalnie do fałszowania historii. Zniszczenie nagrobków o napisach niemieckich nie zmieni faktu, że w XVII i XVIII w. wśród mieszczaństwa leszczyńskiego była silna grupa innowiercza ze znacznym procentem mieszczan pochodzenia niemieckiego...”. Warto wiedzieć, że Teresa Ruszczyńska (1918-1985) urodziła się i w dzieciństwie mieszkała w Lesznie. Była córką Adama Ruszczyńskiego, prawnika zasłużonego dla polskości Leszna.

²² (luk), *Obelisk stanął w Parku Jonstona*, „ABC”, 2016, nr 68, dodatek „Wiadomości Miasta Leszna”, s. 3.

²³ Michał Niedźwiedź, członek Wielkopolskiego Związku Artystów Rzeźbiarzy, jest artystą rzeźbiarzem specjalizującym się w rzeźbiarskiej obróbce kamienia naturalnego. Mieszka i wraz z synem prowadzi w Rogoźnie artystyczny zakład kamieniarski.

Dawne cmentarze protestanckie w Lesznie



Cmentarz ewangelicko-reformowany w Lesznie (na planie w centrum) zajmował powierzchnię około 1,5 ha. (Plan Leszna z 1911 r., Archiwum Państwowe w Lesznie)



Wybitne walory artystyczne nagrobków z cmentarza ew.-reform. w Lesznie były przedmiotem zainteresowania służb konserwatorskich już na początku XX w. (Fot. z przedwojennej dokumentacji konserwatorskiej. Archiwum Wielkopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków – AWWKZ)



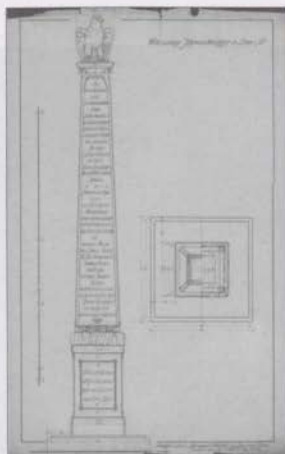
*Starsza część cmentarza ew.-reform. w Lesznie z nagrobkami z przełomu XVII/XVIII w.
(Fot. z arch. Renate Sternel)*



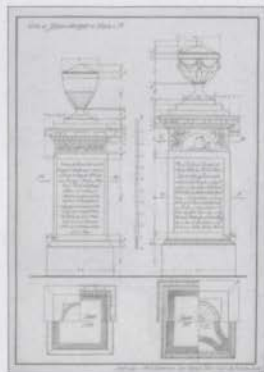
Starsza część cmentarza ew.-reform. w Lesznie znajdowała się po jego zachodniej stronie. Na zdjęciu w tle widoczne są nadal istniejące budynki przy Alejach Jana Pawła II. (Fot. z arch. Renate Sternel)



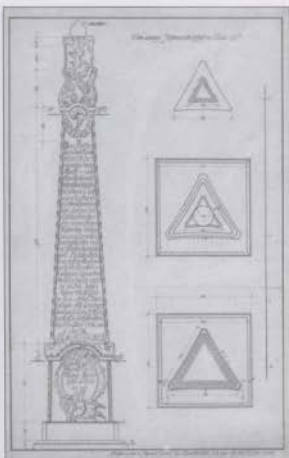
Latem 1918 r. prof. Alfred Grotte z poznańskiej Szkoły Budowlanej przeprowadził inwentaryzację najcenniejszych nagrobków leszczyńskich cmentarza. Wypukłe napisy na kamieniu odtworzono za pomocą kalki. (AWWKZ)



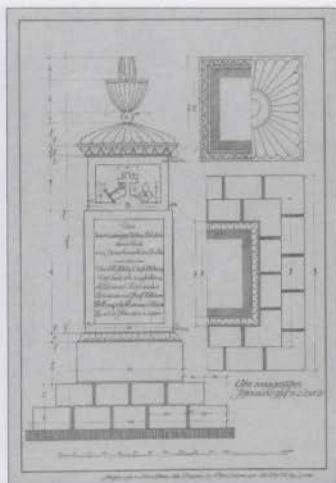
Klasycystyczny nagrobek z cmentarza ew.-reform. w Lesznie wykonany z piaskowca w formie obelisku około 1794 r. Obecnie znajduje się na terenie lapidarium przy kościele Świętego Krzyża w Lesznie. (AWWKZ)



Klasycystyczne nagrobki z cmentarza ew.-reform. w Lesznie. Rysunek inwentaryzacyjny z 1918 r. Nagrobek widoczny na rysunku po prawej stronie został niedawno odnaleziony na terenie jednego z zakładów kamieniarskich w Lesznie. (AWWKZ)



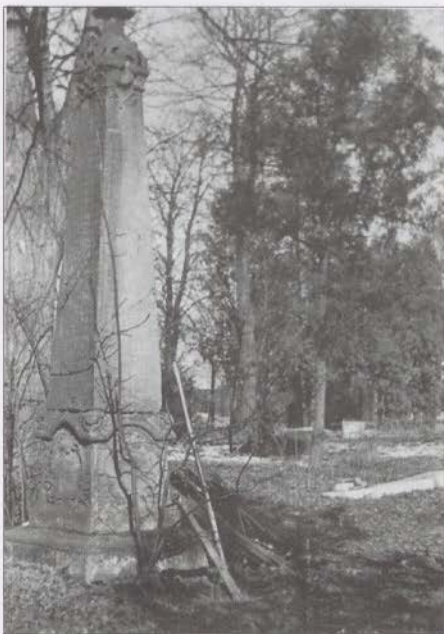
Rokokowy nagrobek z połowy XVIII w.
z cmentarza ew.-reform. w Lesznie, wy-
konany z piaskowca w formie obelisku.
Rysunek inwentaryzacyjny z 1918 r.
(AWWKZ)



Klasykystyczny nagrobek z dawnego
cmentarza ew.-reform. w Lesznie.
Rysunek inwentaryzacyjny z 1918 r.
(AWWKZ)



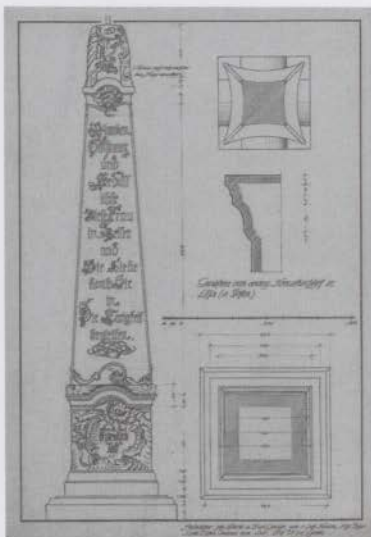
Na cmentarzu ew.-reform. w Lesznie znajdowała się neogotycka kaplica, przy której pochowani byli m.in. pastorzcy kościoła św. Jana. (Z archiwum księdza Władysława Marzęckiego)



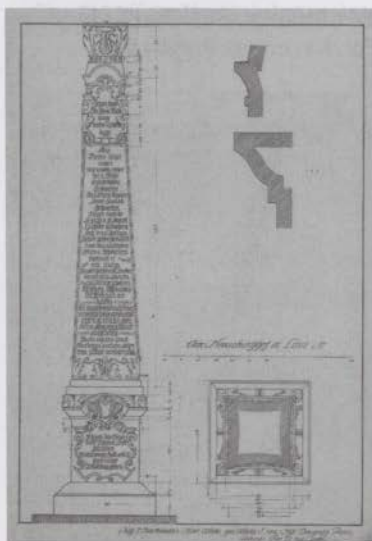
*Cmentarz ewangelicko-reformowany
w Lesznie w trakcie likwidacji w 1947 r.
(Fot. Kazimierz Przybysz)*



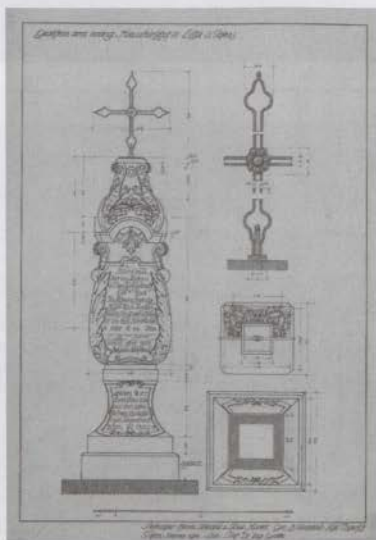
Likwidacja cmentarza ew.-reform. w Lesznie. W tle za robotnikami widoczny nagrobek z XVIII w. w formie obelisku oraz, przygotowane do wywiezienia na złom, zabytkowe płoty ozdobne. (Fot. Kazimierz Przybysz)



Rysunek inwentaryzacyjny z 1918 r. rokokowego nagrobka z cmentarza ewangelickiego przy kościele Krzyża, wykonany przez uczniów Szkoły Budowlanej w Poznaniu pod kierunkiem prof. A. Grottego. (AWWKZ)



Późnobarokowy nagrobek z cmentarza ewangelickiego w Lesznie. Rysunek E. Barikowiaka i K. Witzke z 1918 r., uczniów Szkoły Budowlanej w Poznaniu. (AWWKZ)



Późnobarokowy nagrobek z cmentarza ewangelickiego w Lesznie. Rysunek inwentaryzacyjny wykonany w 1918 r. (AWWKZ)



W najstarszej części cmentarza ewangelickiego przy kościele Krzyża również znajdowały się nagrobki z XVIII w., wykonane w formie obelisków.

(Lata trzydzieste XX w., fot. z archiwum Marcina Błaszkwskiego)



Nagrobki na cmentarzu ewangelickim często posiadały rozbudowaną formę architektoniczną, mogiły otaczano metalowymi płotkami.

(Lata trzydzieste XX w., fot. z archiwum Marcina Błaszkwskiego)

Dobór ilustracji i opisy – Maciej Urban

Kopernika kłopoty z cenzurą

Renesans był epoką doniosłych odkryć: w sferze religii – wystąpienie Marcina Lutra w 1517 r. spowodowało, że Kościół rzymskokatolicki stracił niezachwianą dotąd pozycję, a człowiek zyskał nowe spojrzenie na kwestię wiary¹; w sferze informacji – wynalazek druku Jana Gutenberga około 1450 r. sprawił, że odtąd informacja stała się tańsza, szerzej dostępna i szybsza niż wcześniej²; w sferze medycyny – publiczne sekcje zwłok doprowadziły do prawdziwego przełomu w anatomii i zupełnie nowego spojrzenia na mikrokosmos, jakim było ciało człowieka³; w sferze literatury – za sprawą takich pisarzy, jak Francesco Petrarca, Mikołaj Rej czy Antonio de Nabrija zrozumiano, że twórczość pisarską da się z powodzeniem uprawiać w językach narodowych⁴; w sferze chronologii – w XVI w. zaistniała potrzeba dokonywania coraz bardziej precyzyjnych pomiarów czasu, w związku z czym podczas pontyfikatu Grzegorza XIII opracowano nowy kalendarz solarny⁵. Odkrycia te błędą wobec największych odkryć epoki renesansu. Pierwszym przełomowym wydarzeniem było

odkrycie geograficzne – odkrycie nowego ładu na zachodniej półkuli. W 1492 r. Krzysztof Kolumb, poszukując nowej drogi do Azji Wschodniej, dopłynął na okręcie „Santa Maria” do wybrzeży Ameryki Środkowej⁶. Miało to gigantyczne znaczenie dla dalszych wypraw geograficznych. Drugim doniosłym wydarzeniem było odkrycie astronomiczne – odkrycie mówiące o tym, że to nie Słońce obiega Ziemię, ale Ziemia Słońce⁷.

Niełatwo było zaakceptować ówczesnym ludziom, że makrokosmos nie funkcjonuje w rytmie dogmatycznych założeń filozofów starożytnych, podpartych w późniejszych wiekach autorytetem Biblii. Tym, który zadał gwałt tradycyjnemu myśleniu, był polski uczoney Mikołaj Kopernik⁸. Urodził się w 1473 r. w Toruniu; astronomią zainteresował się już w szkole parafialnej. Podczas studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim, najsłynniejszym w Europie jeśli idzie o nauki geograficzne i astronomiczne, a następnie w słonecznej Italii, gdzie zdobywał dyplomy z prawa i medycyny – wszędzie tam nawiązywał kontakty z wielkimi autorytetami w dziedzinie badań astronomicznych. Torunianin dostrzegł nieścisłości w systemie geocentrycznym Ptolemeusza w czasie studiów w Krakowie, o czym



Pierwsza mapa świata (1507 r.), na której przedstawiono Amerykę, autorstwa Martina Waldseemüllera. Źródło: domena publiczna

rozmawiał ze swymi mistrzami – Janem z Głogowa, Wojciechem z Brudzewa i Domenikiem Novarą⁹.

Kopernik nie był pierwszym, który zastanawiał się nad prawami rządzącymi Wszechświatem – odmiennymi niż ptolemejski geocentryzm, mówiący o tym, że Ziemia jest nieruchoma i znajduje się w centralnym miejscu kosmosu. Już starożytni wysnuwali teorię o ruchomości Ziemi, jak na przykład Arystarch z Samos. Ten grecki filozof twierdził, że Ziemia obraca się dookoła swej osi, a Słońce nie porusza się, lecz stanowi centralny punkt Wszechświata¹⁰. W średniowieczu też pojawiały się teorie heliocentryczne. Głosili je m.in. francuski filozof Mikołaj z Oresme w traktacie *O niebie i świecie*, napisa-



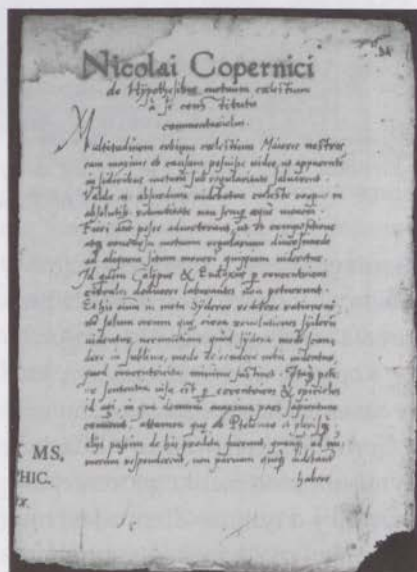
Portret Mikołaja Kopernika w Sali Mieszczkańskiej w Ratuszu Staromiejskim w Toruniu. Źródło: domena publiczna

nym w 1377 r. oraz, 100 lat później, niemiecki myśliciel Mikołaj z Kuzy¹¹. Słabość tych wszystkich teorii polegała na tym, że brakowało im solidnej argumentacji matematycznej.

Poglądy geocentryczne Ptolemeusza, zawarte w księdze *Almagest*, ugruntowały wizję budowy Wszechświata na kilkanaście stuleci¹². Taką koncepcja kosmosu obowiązywała w czasach renesansu, a głosili ją nawet najbardziej krytyczni i dociekliwi uczeni epoki. Obalenie zakorzenionych przekonań o strukturze świata i miejscu w nim człowieka nie mogło więc odbyć się bez kłopotów. Wiedział o tym Kopernik, który przez wiele lat wahał się, czy objawić światu gorzką prawdę. W tym świetle fakt, że rok ukazania się drukiem najważniejszego dzieła Kopernika był jednocześnie rokiem jego śmierci, nabiera szczególnej wymowy.

Wspominałem wcześniej, że Kopernik w okresie studiów odkrył logiczne sprzeczności w teorii Ptolemeusza. W latach 1501-1503 zakończył się u niego okres poszukiwań, a koncepcja heliocentrycznej budowy świata ostatecznie skryształizowała się w jego umyśle. Zwiastunem tej koncepcji był opracowany około 1509 r. *De hypothesibus motuum coelestium a se constitutis commentariolus* (*Komentarzyk o hipotezach ruchów sfer niebieskich*), w którym kanonik fromborski po raz pierwszy wyłożył swą teorię, na razie bez szczegółowych wywodów matematycznych¹³. *Komentarzyk* powstał

w czasach, gdy Kopernik, przebywając w Lidzbarku, został wciągnięty przez swego wuja, biskupa Łukasza Watzenrode, w wir publicznej działalności. Nie był on przeznaczony do druku, natomiast krążył w wielu odpisach, które autor wysyłał swoim znajomym z prośbą o komentarz do lektury.

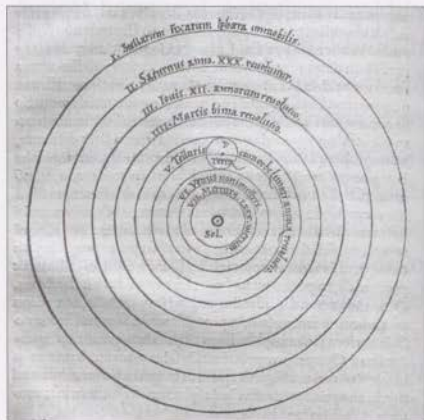


„Komentarzyk o hipotezach ruchów sfer niebieskich”

Źródło: domena publiczna

Przez 20 lat Kopernik prowadził liczne obserwacje astronomiczne i obliczenia matematyczne zarówno we Fromborku, jak i w Olsztynie, mające na celu naukowe udowodnienie teorii heliocentrycznej. Około 1523 r. przystąpił do gruntownego

przerabiania tej wersji, którą napisał w czasie swojego pobytu w Olsztynie. Przyjmuje się, że około 1532 r. całe dzieło, podzielone pierwotnie na osiem rozdziałów, było już gotowe w pierwszej redakcji¹⁴.



Kopernikowska wizja Wszechświata w „*De revolutionibus orbium coelestium*”
Źródło: domena publiczna

Kopernik nie krył wyników swoich badań, ale informacje o nich powierzał tylko nielicznym, zaufanym przyjaciołom. Mimo to sława o nim i jego odkryciach szerzyła się w całej Europie, we wszystkich środowiskach naukowych. Można przypuszczać, że dzieło wielkiego astronoma leżałoby nadal w ukryciu, gdyby nie przybył do Fromborka młody profesor matematyki uniwersytetu w Wittemberdze Georg Joachim von Lauchen, zwany Retykiem. Przywiodła go sława Kopernika

i wiadomości o jego niezwyklej teorii; dzięki Retykowi Kopernik raz jeszcze przejrzał rękopis dzieła, dokonując przeróbek i uzupełnień – ostatecznie traktat podzielony został na sześć ksiąg. Latem 1540 r. Kopernik uległ namowom biskupa chełmińskiego Tiedemanna Giesego i zgodził się na oddanie całego dzieła do druku. Przypuszcza się, że Retyk w czasie drugiego pobytu we Fromborku, w latach 1540-1541, dokonał odpisu całego dzieła, po czym zabrał do Niemiec, by oddać je do druku w Norymberdze¹⁵. Nad drukiem miał czuwać teolog protestancki Andreas Osiander. Dzieło poprzedzał list dedykacyjny skierowany do papieża Pawła III. W liście tym Kopernik wyraźnie określił swoją postawę filozoficzną i metodologiczną oraz wyraził głębokie przeświadczenie, że zaproponowany przez niego nowy system budowy świata i główna teza, że Ziemia obdarzona jest ruchem dookoła Słońca, daje prawdziwy obraz istoty układu planetarnego. Kiedy w 1543 r. do Fromborka dotarły pierwsze wydrukowane egzemplarze *De revolutionibus* ich autor był konający i zapewne nie zdawał sobie sprawy, jak ważne dla ludzkości będzie to dzieło. Legenda głosi, że Kopernik stygnącymi palcami zdołał dotknąć owoc swojej wieloletniej pracy¹⁶.

Jeszcze przed wydaniem dzieła *De revolutionibus* rozpoczęły się nagonki na wielkiego astronoma. Najwięcej do powiedzenia mieli ci, dla których niemożliwością było, aby w Boskim planie stworzenia Ziemia nie zajmowała uprzywilejowanej pozycji w samym centrum Wszechświata, a wyjątkowa rola człowieka miała być pomniejszona. Marcin Luter w 1539 r. wyraził swój pogląd o Koperniku: „ten głupiec chce wyrzucić całą sztukę astronomii”¹⁷. Podobnego zdania był Filip Melancton, drugi po Lutrze wpływowy teolog luteranizmu. Nieco później Jan Kalwin potraktował heliocentryzm jako intelektualną perwersję, której nikt rozsądny nie ośmieliłby się przeciwstawić powadze Pisma Świętego. Odtąd cytowanie Biblii – zauważył Waldemar Voisé – stało się szczególnie popularnym sposobem krytykowania kopernikańskiej teorii, a jej niezgodność z Pismem Świętym była koronnym argumentem przeciwko heliocentryzmowi¹⁸. Teologowie protestanczy powoływali się głównie na słynne wersety Jozuego: „Ziemia na wieki stoi” czy też „Słońce wschodzi i zachodzi, spiesząc się do miejsca, gdzie wschodzi”.

Księgi o obrotach ukazały się w momencie szczególnie trudnym dla Kościoła katolickiego – pamiętać bowiem należy o nasilających się prą-

dach reformacyjnych – a mimo to początkowo hierarchowie odnosili się do rewelacji Kopernika z zainteresowaniem. Papież Klemens VII po 1533 r. odniósł się pozytywnie do teorii heliocentrycznej, podobnie jego następca, przyjaciel humanistów – Paweł III. Kopernik, zdając sobie sprawę z tego, że w czasach reformacji wszelkie „nowinki” nosiły piętno herezji, poprzedził swe dzieło przedmową do Pawła III w nadziei, że może znajdzie w jego osobie protektora i w ten sposób zabezpieczy się przed potępieniem¹⁹.

Równie przezorny co pomysłowaty okazał się wspomniany już Andreas Osiander, który uczestniczył w pracach związanych z drukowaniem dzieła Kopernika. Oto bez zgody autora zaopatrył on dzieło w anonimową przedmowę, której sedno sprowadzało się do tego, że czytelnik powinien teorię heliocentryczną potraktować jako nieszkodliwą hipotezę badawczą – możliwą do przyjęcia obok poprzedniej – ptolemejskiej²⁰. Można traktować Osiandra jako fałszerza, który dopuścił się żałosnej ingerencji w strukturę traktatu, ale paradoksalnie jego przedmowa odegrała pozytywną rolę w oswajaniu nowej teorii Kopernika²¹.

Toruńskiego geniusza ominęły przykrości związane z ogłoszeniem teorii heliocentrycznej. Ale jego *Księgi*

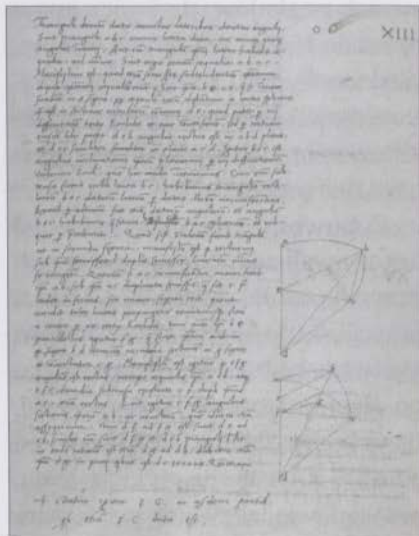
o obrotach podlegały rozmaitym szykanom, podobnie zresztą jak uczeni, którzy odważyli się stanąć po stronie prawdy. Wśród szykanowanych znalazł się Giordano Bruno, który swe poglądy na strukturę Wszechświata rozwinął najpełniej w dialogu zatytułowanym *O nieskończonym wszechświecie i wielu światach* z roku 1584. Wielokrotnie wychwalał tam system Kopernika. Mimo że Bruno traktował przyrodę jako stworzoną „na obraz i podobieństwo Boże”, dwa jego poglądy wywołały zasadnicze zastrzeżenia inkwizycji, w której ręce – po wieloletniej tułaczce po Europie – wpadł w 1592 r.: chodziło o nieskończoność Wszechświata i wielość układów słonecznych. Broniąc się przed zarzutami, próbował Bruno początkowo osiągnąć kompromis z prześladowcami, lecz ostatecznie odmówił wyrzeczenia się swych poglądów i został spalony na stosie²². Wśród szykanowanych znalazł się też niderlandzki uczony Simon Stevin, który uniknął wielu przykrości związanych z akceptacją Kopernika chyba tylko dlatego, że był nauczycielem księcia orańskiego Maurycego de Nassau²³. Przykrości nie ominęły włoskiego astronoma Galileusza, który był przekonany o trafności teorii Kopernika, ale nie wypowiadał się zrazu publicznie na jej temat

w obawie przed wysmianiem. W końcu jednak został oskarżony o herezję z powodu książki zatytułowanej *Dialog o dwóch największych systemach Wszechświata – ptolemejskim i kopernikańskim*, ogłoszonej w 1632 r. Najsurowszej kary uniknął tylko dlatego, że wyrzekł się uroczyście swoich poglądów; do końca życia, to jest do 1642 r., przebywał w areszcie domowym²⁴. Ostateczny cios arystotelesowskiej fizyce i ptolemejskiej astronomii zadali Izaak Newton i Bernard de Fontenelle²⁵.

Z powodu cenzury kościelnej liczni myśliciele, którzy nie mogli liczyć na protekcję możnego pana, uciekali się do sprytnych wybiegów, kiedy trzeba było zająć stanowisko po stronie teorii heliocentrycznej. Przykładowo Johann Jacob Lehmann, od 1717 r. profesor etyki w Jenie, nie wypowiadał swoich przekonań, a jedynie odsyłał ciekawych do stosownej literatury²⁶.

Uniwersytety reprezentowały rozmaity stosunek do poglądów wielkiego astronoma. W murach uczelni jagiellońskiej nigdy nie doszło do oficjalnego potępienia nauki Kopernika, mimo że był to ośrodek zdecydowanie katolicki. Uniwersytety w Salamance i Oxfordzie też były przychylnie heliocentryzmowi, ale już katolicka Sorbona i większość protestanckich akademii niemieckich

potępiła przełomową tezę polskiego astronoma²⁷. Niemniej w XVIII w. trzymanie się dawnych poglądów Ptolemeusza na świat nie miało żadnych podstaw naukowych i nawet autorytet Biblii nie mógł zapewnić oponentom teorii heliocentrycznej żadnych rzeczowych argumentów.



Karta 24 recto autografu „*De revolutionibus*”
Źródło: domena publiczna

Jeśli chodzi o losy traktatu *De revolutionibus*, to trzeba zastanowić się nad dwiema sprawami²⁸. Pierwsza dotyczy rękopisu, który pozostał w rękach Kopernika aż do jego śmierci. Autograf przejął po najbliższym przyjacielu Tiedemann Giese, który w darze przekazał go Retykowi, ten zaś nie rozstawał się z nim do śmierci. Księgozbiór

Retyka wraz z autografem *De revolutionibus* odziedziczył Valentinus Otho, a po nim Jakob Christmann, o czym świadczą dokładne zapiski proveniencyjne. Następną notatką na rękopisie pochodzi od kolejnego właściciela: „Tę książkę, od wdowy świętej pamięci Jakuba Christmanna kupioną za stosowną cenę, do swej przynosił biblioteki Jan Amos Nivanus roku 1614 w Heidelbergu”. Oczywiście chodzi o Komeńskiego, urodzonego w Niwnicach na Morawach – stąd „Nivanus”. Choć twórca nowoczesnej pedagogiki był zdecydowanym przeciwnikiem nauki Kopernika, nabył rękopis jako cenny zabytek historyczny²⁹. Około 1640 r. odkupiony został przez Nostitzów i włączony do zbiorów bibliofilskich w Pradze. Przeleżał tam w zapomnieniu 200 lat i dopiero w 1840 r. stwierdził jego istnienie Karol Amerling. W 1956 r. odbyło się uroczyste przekazanie autografu Kopernika do Polski; przechowuje go w zbiorach specjalnych Biblioteka Jagiellońska.

Losy rękopisu to jedna sprawa, drugą były losy pierwodruku i wznowień. Pierwsze wydanie *De revolutionibus* miało miejsce w Norymberdze w 1543 r. Tekst, liczący 202 karty w małym folio, wydrukował Johann Petreius. Nakład pierwodruku wynosił około 200-300 egzemplarzy i dość szybko się wyczerpał.



Pierwsze wydanie dzieła
„De revolutionibus”
Źródło: domena publiczna

Warto dopowiedzieć, że do czasów obecnych zachowało się ponad 80 egzemplarzy³⁰. Kolejne wydanie miało miejsce w Bazylei w roku 1566. Trzecie wydanie ukazało się w 1617 r. w Amsterdamie i niemal zbiegło się w czasie z ponurym wydarzeniem, jakim było wpisanie książki *O obrotach* dekretem Zgromadzenia Kardynałów do katalogu ksiąg zakazanych. *Index librorum prohibitorum* rejestrował publikacje sprzeczne z ideologią Kościoła i dzieła autorów podejrzanych o herezję. *De revolutionibus* uznane zostało „za fałszywe, absurdalne, formalnie heretyckie,

sprzeczne z Pismem Świętym i jest zabronione, dopóki nie będzie poprawione”³¹. Wpisanie księgi na indeks równało się w praktyce nie tylko jej wycofaniu, ale i potępieniu przedstawionych w rozprawie twierdzeń i dowodów, tym samym oznaczało całkowite wyeliminowanie dorobku naukowego Kopernika z uczelni wyższych. Jak już wcześniej zostało powiedziane, całkowite zwycięstwo zapewnili nauce Kopernika Newton i Fontenelle. Od tej chwili idea kopernikańska nie budziła już wątpliwości, wiele jednak lat minęło zanim usunięto dzieło z indeksu. Od 1758 r. nie umieszczano go już w spisie ksiąg zakazanych, a na podstawie decyzji papieża Piusa VII zdjęto je ostatecznie z indeksu w roku 1828.

Zilustrowany w niniejszym artykule przypadek dotyczący losów dzieła Mikołaja Kopernika dobitnie wskazuje, jak okrutnie pomyliły się Kościoły katolicki i protestancki w odniesieniu do nauk wielkiego astronoma. To również dowód na to, że żadna cenzura nie może zakneblować ust prawdzie.

Michał Janeczek

Przypisy

¹ Zob.: M. Uglorz, *Marcin Luter. Ojciec reformacji*, Bielsko-Biała 1995.

- ² Zob.: J. Pirożyński, *Johannes Gutenberg i początki ery druku*, Warszawa 2002.
- ³ Zob.: *Historia medycyny*, wyd. 4, red. T. Brzeziński, Warszawa 2014, s. 56-61.
- ⁴ Zob.: P. Burke, *Języki i społeczności w Europie wczesnonowoczesnej*, tł. A. Szurek, Kraków 2009.
- ⁵ Por.: J.M.R. Morales, *Kościół i nauka. Konflikt czy współpraca?*, przekł. S. Jędrusiak, Kraków 2003, s. 105-117; A. Hołdys, *W samo południe*, „Wiedza i Życie”, 2019, nr 1, s. 36-41.
- ⁶ Zob.: Z. Długosz, *Historia odkryć geograficznych i poznania Ziemi*, Warszawa 2002, s. 83-122.
- ⁷ Zob.: E. Rybka, *Cztery wieki rozwoju myśli kopernikańskiej*, Warszawa 1972.
- ⁸ Informacje biograficzne zaczerpnięto z: J.J. Górny, *Mikołaj Kopernik, kanonik warmiński, astronom*, Olsztyn 2010.
- ⁹ Zob.: E. Rybka, *Cztery wieki...*, s. 65-86.
- ¹⁰ P. Kitrasiewicz, *Wstęp do: M. Kopernik, O obrotach ciał niebieskich*, tł. J. Baranowski, Warszawa 2009, s. 17-18.
- ¹¹ Zob.: J.M.R. Morales, *Kościół i nauka...*, s. 75-76, 82-83.
- ¹² J. Gribbin, *Naukowcy i ich odkrycia, XVI-XX wiek*, przekł. D. Adamek, A. Jasica, Kraków 2019, s. 17-20.
- ¹³ A. Tujakowski, *Mikołaja Kopernika „De revolutionibus”. Historia wydań*, Toruń 1973, s. 6.
- ¹⁴ J.J. Górny, *Mikołaj Kopernik...*, s. 56.
- ¹⁵ E. Rybka, *Cztery wieki...*, s. 125-128.
- ¹⁶ J.J. Górny, *Mikołaj Kopernik...*, s. 69.
- ¹⁷ Tamże, s. 64.
- ¹⁸ W. Voisé, *Mikołaj Kopernik. Dzieje jednego odkrycia*, wyd. 2, Toruń 1973, s. 35.
- ¹⁹ P. Kitrasiewicz, *Wstęp do: M. Kopernik, O obrotach...*, s. 17-18.
- ²⁰ W. Bynum, *Krótką historia nauki*, tł. K. Skawran, Warszawa 2016, s. 72.
- ²¹ W. Voisé, *Mikołaj Kopernik...*, s. 36.
- ²² Por.: E. Rybka, *Cztery wieki...*, s. 213-216; W. Voisé, *Mikołaj Kopernik...*, s. 38-39.
- ²³ W. Voisé, *Mikołaj Kopernik...*, s. 41.
- ²⁴ Tamże, s. 44.
- ²⁵ Tamże, s. 48.
- ²⁶ Tamże, s. 55.
- ²⁷ Tamże, s. 60.
- ²⁸ Informacje o kolejnych właścicielach rękopisu zaczerpnięto z książki: A. Tujakowski, *Mikołaja Kopernika „De revolutionibus”...*, s. 10-12.
- ²⁹ Fakt ten został odnotowany także w książce: M. Pánková, K. Szymańska, *Jan Amos Komeński w pigułce. Mała encyklopedia czeskiego geniusza stuleci*, tł. E.J. Baron, Leszno 2022, s. 24.
- ³⁰ A. Tujakowski, *Mikołaja Kopernika „De revolutionibus”...*, s. 34.
- ³¹ Szerzej o tej sprawie pisze: T. Pawluk, *Niektóre aspekty negatywnego ustosunkowania się kościelnego urzędu cenzorskiego do dzieła M. Kopernika*, „Prawo Kanoniczne”, 1973, nr 3-4, s. 7-25.



Przyjaciel Ludu.

Wokół Jana Jonstona

Leszno na przestrzeni wieków było miejscem narodzin, życia i śmierci wielu ludzi ważnych dla kultury i nauki miasta, kraju, Europy, a nawet świata. Do nich zapewne zaliczyć można Jana Jonstona – lekarza, przyrodnika, filozofa i pedagoga. Urodzony w Szamotułach, w Lesznie znalazł sprzyjające rozwojowi środowisko i spędził tu większość dorosłego życia. Związany z miastem był w latach 1625-1656. Tu też, zgodnie z życzeniem, został pochowany.

Miasto od XVII w. do dzisiaj ulegało wielkiej przemianie i rozwojowi. Trzy pożary sprawiły, że budynki drewniane i szachulcowe odbudowywano w nowszych technologiach murowanych. I choć obraz miasta na przestrzeni lat się zmieniał, to plan lokacyjny centrum Leszna, będący załącznikiem grodu, odpowiada temu z XVII w. Jan Jonston poruszał się uliczkami śródmieścia, odwiedzał ważne dla funkcjonowania ówczesnej społeczności miejsca.

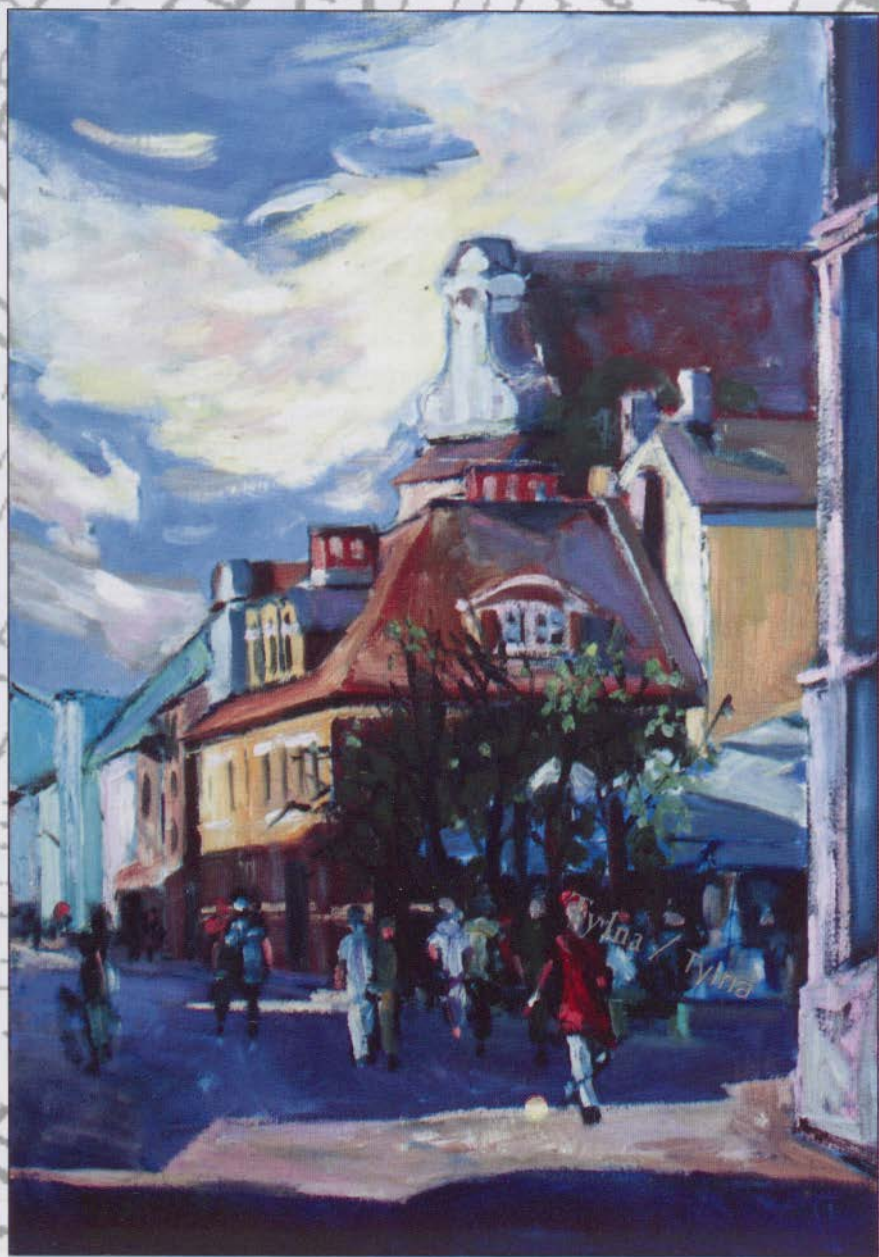
Prezentowane w obecnym numerze „Przyjaciela Ludu” obrazy, namalowane przez lokalnych i zapraszanych z terenu kraju artystów, pokazują miejsca, które Jonston mógł odwiedzać. Są przedstawione w zmienionej, nadanej im na przestrzeni lat, nowej formie. Te malarskie kompozycje powstawały w latach 2000-2019. Z 14

organizowanych w tym okresie plenerów malarskich 10 poświęconych było wyłącznie Lesznu. W tych artystycznych wydarzeniach uczestniczyło 71 twórców, którzy uwiecznili miasto na ponad 300 obrazach. Zamieszczona wkładka zawiera obrazy malarzy mieszkających w Lesznie, lub też na co dzień z tym miastem związanych.



Alina Samolewska, *Panorama Leszna*, akryl, 2006

Tekst i dobór obrazów: B. Izabela Topczewska



Justyna Waleńska, *Ulica Leszczyńskich*, olej, 2008

Pańska / Grodzka

wściechowa

Rynek
nek

Kupiecka / Bolesława



Ratusz
Ratusz

owiańska

Jan Badziura, *Podwórko*, olej, 2000



Maciej Piotrowski, *Dojście do Wolności*, olej, 2007



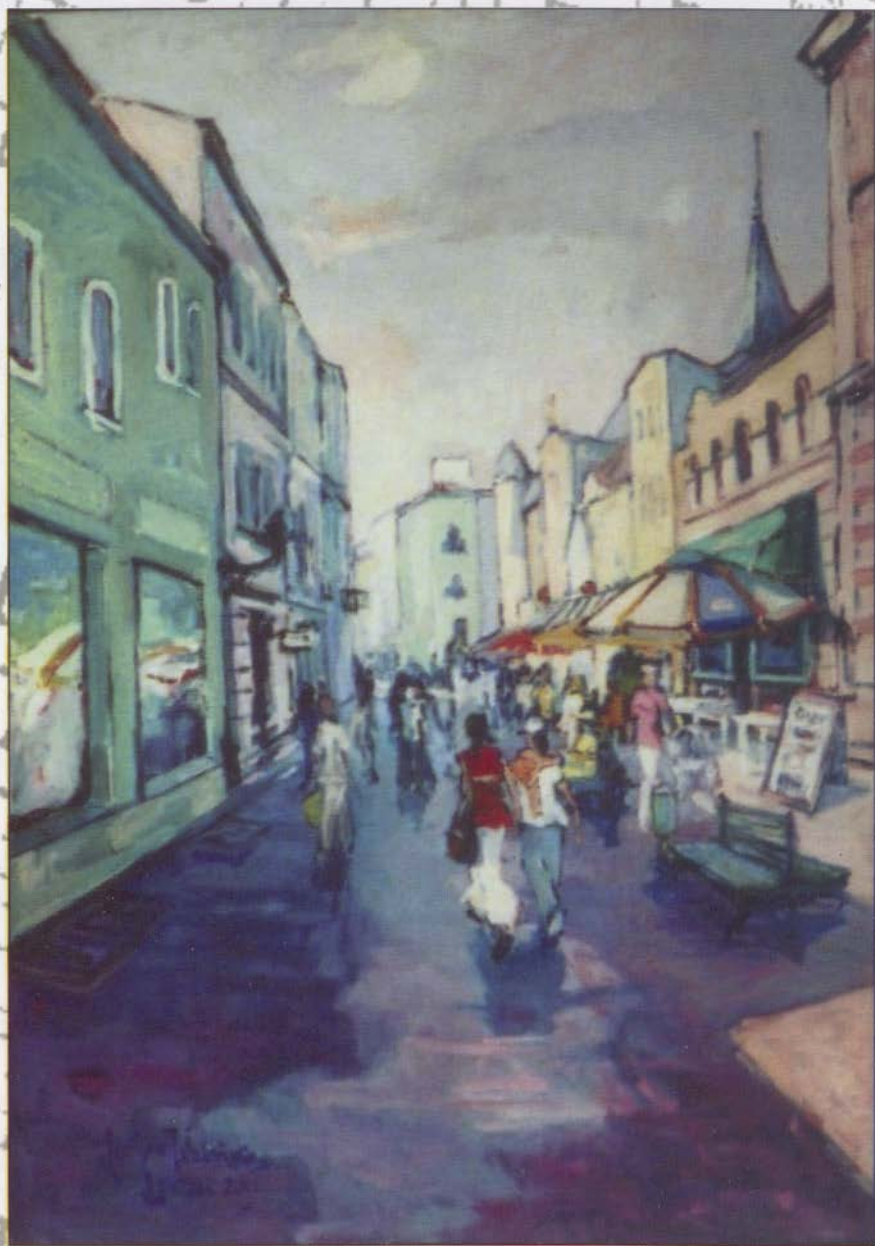
Barbara Nowicka, *Ulica Królowej Jadwigi*, olej, 2000

i Rynek
nek

Święciechowski,

Ratusz
Ratusz

Słowiańska



Justyna Waleńska, *Ulica Słowiańska*, olej, 2000
Rynek Kościelny



Maria Kuśnierek-Światała, *Pod arkadami*, olej, 2006

Rynek
ek



Maria Kuśnierek-Światała, *Leszczyński rynek latem*, olej, 2007

Ła.

Święciechowska

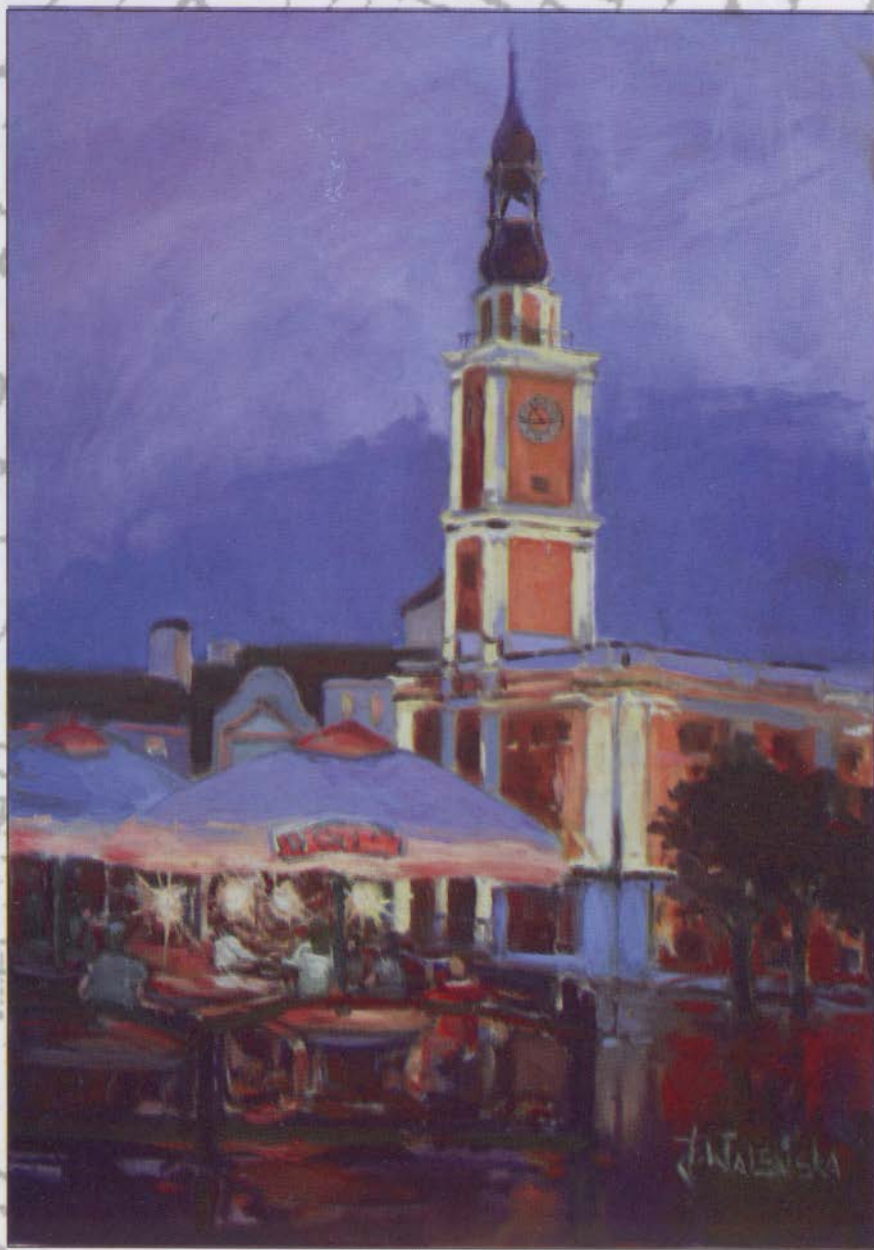
Kupiecka /

Ratusz
Ratusz

owiańska



Stanisław Strauchmann, *Z Leszczyńskich na rynek, olej, 2000*



Justyna Waleńska, *Letni wieczór na rynku*, olej, 2010

Rynek
ek

Święciechowska

La

Kupiecka /

Ratusz
Ratusz

Słowiańska



Mirosława Wąsowska, *Uroki Leszna*, olej, 2002



Joanna Kamińska, Rynek 32, olej, 2000

Rynek
ek

Święciechowska / S

Kupiecka /



Joanna Ratajczak, *Ulica Narutowicza*, olej, 2000

atusz
atusz



wiańska

Paweł Klak, *Ulica Wolności*, akryl, 2004



Benedykt Żyto, *Widok z ulicy Wałowej*, olej, 2002



Paweł Klak, *Ulica Różana II*, akryl, 2006



B. Izabela Topczewska, *Plac Metziga*, olej, 2007



Benedykt Żyto, *Stare Leszno*, olej, 2000

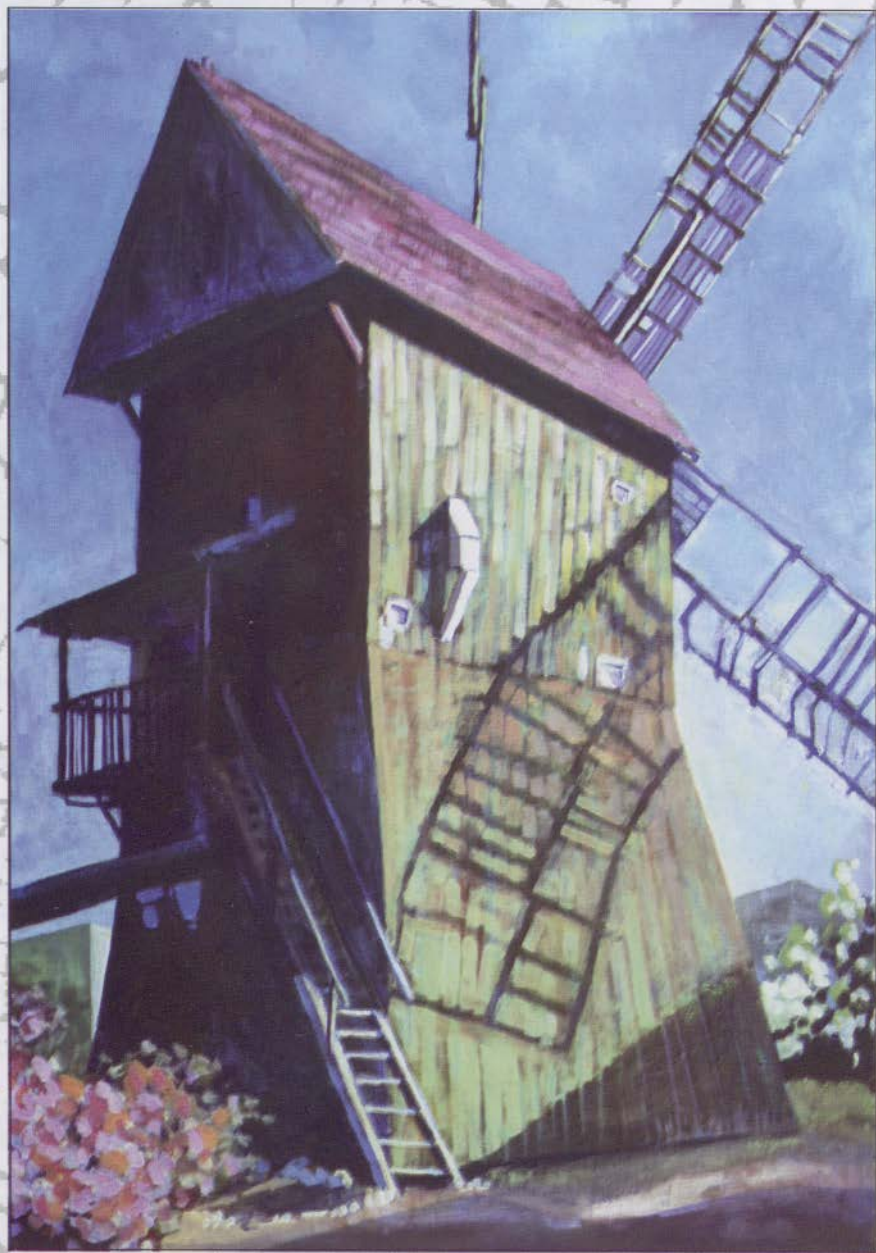
Kupiecka / Bolesław

Ratusz
Ratusz

wińska



B. Izabela Topczewska, *Ulica Bolesława Chrobrego*, olej, 2010



Maria Samolewska, *Wiatrak I*, olej, 2011

L.a.

ynek
K



Święciechowska /

Drukarstwo leszczyńskie w czasach Jana Jonstona

Można stwierdzić z całą pewnością, że drukarstwo przyspieszyło rozwój nowych idei, sprzyjało reformacji i postępowi. Podobnie przyczyniło się do międzynarodowej sławy dzieł wybitnych myślicieli, badaczy natury świata, w jakim żyli. Dotyczy to w tej samej mierze siedemnastowiecznego mieszkańca Leszna, Jana Jonstona. Ogromny wkład wniosło tu drukarstwo leszczyńskie. Warto zobaczyć to w szerszej perspektywie powstania i rozwoju drukarni w tym mieście w XVII w.

Leszno było wówczas jednym z ważniejszych ośrodków drukarstwa w Wielkopolsce, co było związane z istnieniem tutaj klimatu ożywienia intelektualnego. Jednym z ważniejszych czynników tego ożywienia był w pierwszej połowie XVII w. napływ ze Śląska i Czech ludności innowierczej. Wśród emigrantów znajdowali się głównie rzemieślnicy i kupcy¹. Proces ten nasilił się zwłaszcza po klęsce pod Białą Górą w 1620 r. Niósł on ze sobą także

przedstawicieli preinteligencji, a zatem lekarzy, prawników, duchownych, nauczycieli.

Przybył też do Leszna Jan Amos Komeński. Wśród czeskich rodaków pełnił rolę nauczyciela i duchownego. W 1629 r. został nauczycielem gimnazjum, w 1636 rektorem tej szkoły. Wcześniej, w 1632 r., wybrano go na biskupa Jednoty braci czeskich.

W Lesznie powstały najważniejsze dzieła Komeńskiego. W 1631 r. rozpoczęła działalność drukarnia Jednoty, sprowadzona z Kralic na Morawach. W tymże roku, po zarazie, jaka nawiedziła miasto, ukazał się okolicznościowy druk Komeńskiego *Kurtzer Bericht von der Pestilentz*, w którym autor zawarł wskazówki, jak w przyszłości uniknąć zarazy oraz w jaki sposób opiekować się już zarażonymi.

Rozkwit życia intelektualnego w XVII w. przypada w Lesznie na lata 1628-1656, czyli do pożaru miasta. Dla wyznań ewangelickich umiejętność czytania i pisania była niezwykle ważna, a aktywność związana z poszukiwaniami teologicznymi przyspieszyła rozwój drukarstwa. Kolejni drukarze tamtego czasu to Mateusz Krokoczyński² i Daniel Vetter – bardzo zasłużony dla rozwoju drukarstwa polskojęzycznego. Niemal równocześnie z Vetterem działał

w Lesznie inny drukarz, Wigand Funck. Pożar oba te zakłady częściowo zniszczył i przyczynił się do upadku miasta. Następnym drukarzem, Michał Buck, został sprowadzony z Holandii.

Drukarnia Mateusza Krokoczyńskiego

Czescy uciekinierzy przywieźli ze sobą do Leszna warsztat drukarski z Kralic na Morawach. Najpierw kierował drukarnią Mateusz Krokoczyński. W 1631 r. wydrukowano trzy prace Komeńskiego³, w tym *Janua linguarum reserata*⁴ i *Grammatica Latina*⁵. Poza tymi podręcznikami w oficynie ukazał się również jeden tekst religijny Komeńskiego – *Historia o umečeni, smrti, pohřbu y vskřeseni Pána nasseho*⁶.

Krokoczyński zarządzał drukarnią Jednoty do jesieni 1632 r.⁷. O nim i jego drukarni informacje są bardzo skromne. Ani w *Słowniku pracowników książki polskiej*⁸, ani w *Wielkopolskim słowniku biograficznym*⁹ nie opracowano takiego hasła. Nazwisko Krokoczyńskiego pojawiło się tylko w artykułach o Danielu Vetterze¹⁰. W obu tekstach wspomina się o przejęciu przez Vettera drukarni w 1632 roku po zmarłym Mateuszu Krokoczyńskim. Stosunkowo najobszerniejsze omówienie syl-

wetki i działalności Krokoczyńskiego znajdziemy w pracy *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*¹¹. Oprócz wspomnianych publikacji wydał jeszcze siedem druków, w tym dwa czeskie pisma okolicznościowe Komeńskiego, dwie mowy pogrzebowe Andrzeja Węgierskiego po łacinie, dwa uczniowskie przemówienia religijne i początek regulaminu Jednoty braci czeskich, którego druk dookończył już Daniel Vetter¹². W tłoczni Krokoczyńskiego ogółem ukazało się najwyżej dziesięć druków, w tym sześć łacińskich i cztery czeskie¹³.

Nieznana jest dokładna data jego śmierci, wiadomo jednak, że nastąpiło to na krótko przed synodem braci czeskich, jaki odbył się 6 października 1632 r. Dwaj synowie drukarza zostali przeznaczeni do pomocy nowemu kierownikowi tego zakładu – Danielowi Vetterowi.

Daniel Vetter – pisarz i wydawca

Daniel Vetter był duchownym Jednoty braci czeskich. Urodził się na Morawach w Hranicach jako syn pisarza Jerzego Streyca, duchownego Jednoty. W 1613 r. odbył podróż na Islandię, wyjeżdżając z Bremy, gdzie się kształcił. W podróży towarzyszył mu szkolny kolega Jan Salomon¹⁴. Vetter miał wówczas 21 lat. Po powrocie z wyprawy osiadł

na krótko na Morawach i prawdopodobnie wtedy dopiero poznał rzemiosło drukarskie. Po studiach w Heidelbergu w 1618 r. został nauczycielem języka czeskiego. Klęska pod Białą Górą spowodowała ucieczkę Vettera do Holandii, gdzie schronił się przed prześladowaniami. Trzykrotnie zapisywał się na wydział teologiczny uniwersytetu w Lejdzie (w 1623, 1625 i 1630 r.). W czasie studiów Vetter zaczął wykorzystywać swoje umiejętności nabyte na Morawach i zajął się drukarstwem. Wydawał w Lejdzie czeskie książki religijne¹⁵. Do Leszna przybył w 1630 r. i dwa lata później w październiku, podczas synodu, został wyświęcony na ministra Jednoty. Wkrótce objął zarząd drukarni. Jego żoną została Krystyna Poniatowska.

Zakład Vettera początkowo był słabo zaopatrzony w czcionki, później uzupełnione o różnojęzyczne. Równocześnie miała miejsce intensywne działanie piśmiennicza Komeńskiego, a najważniejsze wydają się jego podręczniki. Od niego rozpoczyna się nauka dotycząca wychowania przedszkolnego. W 1633 r. z leszczyńskiej drukarni Vettera wyszła praca *Informatorium der Mutter-schule*, podejmująca tę problematykę. W tymże roku wyszedł jego podręcznik fizyki *Physicae ad lumen divinum reformatae synopsis* i, niezacho-

wany do naszych czasów, podręcznik astronomii. W 1633 r. Komeński opracował kolejne wydanie łacińsko-niemieckiego podręcznika *Janua linguarum reserata (Drzwi języków utworzone)*, wydanego w Lipsku. Książka wzbudziła międzynarodową sensację¹⁶. Była tłumaczona na 12 języków europejskich i cztery azjatyckie (arabski, perski, turecki i mongolski)¹⁷. Można mówić tu o rzeczywistej sławie Komeńskiego, gdyż za jego życia książki pedagoga były drukowane w 37 miastach Europy, m.in. w Oksfordzie, Londynie, Paryżu, Amsterdamie, Kolonii, Hamburgu, Pradze, Gdańsku¹⁸. Komeński napisał w Lesznie także podręczniki adresowane do młodszych uczniów – *Vestibulum (Przedśionek, 1633, wznowiony w oficynie Vettera w 1641)* i podręcznik językowy dla starszych – *Linguarum Methodus Novissima (Najnowsza metoda nauczania języka, 1648)*. Pomnikowym natomiast dziełem jest powstała w Lesznie *Didactica magna*, zawierająca sumę poglądów pedagogicznych Komeńskiego, wydana w Amsterdamie w 1657 r.¹⁹.

Vetter był jedną z najwybitniejszych postaci leszczyńskiego środowiska intelektualnego XVII w. Był przecież nie tylko drukarzem, ale także podróżnikiem i pisarzem. Wśród jego prac najślawniejszy był pierwszy

polski opis Islandii. Wydana w 1638 r. książka nosiła tytuł *Islandia albo Krótkie opisanie wyspy Islandyi*²⁰. Dziełu temu wiele uwagi poświęcił Dariusz Rott z Uniwersytetu Śląskiego, autor pracy *Daniel Vetter i jego „Opisanie wyspy Islandyi”*²¹ oraz opracowania, wydanego w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, tekstu Vettera²². Rott zanalizował utwór Vettera, zwracając uwagę na przedstawienie przez autora życia mieszkańców wyspy zbyt sielankowo²³. Poza tym – jak stwierdza Adam Matuszewski – *Islandia* spełnia warunki, jakich dziś oczekuje się od nowoczesnego przewodnika geograficznego. Vetter podał źródłośłów nazwy wyspy, opisał obrzędowość religijną jej mieszkańców, ustrój, organizację pracy i wypoczynku, sposób odżywiania się, florę i faunę, architekturę oraz naturalny krajobraz²⁴. Dzieło Vettera ukazało się najpierw po polsku, następnie po niemiecku i prawdopodobnie również po czesku²⁵. Uwagę zwraca wiele nowatorskich cech tego dzieła, wśród nich m.in. niestosowanie konwencji diariuszowej (w tekście nie pojawiają się daty bieżące). W narracji widoczna jest postawa sympatii dla mieszkańców wyspy, brak ksenofobicznych skłonności, sarmackiej wyższości, ale też i swoistej naiwności. Obecne jest za to

nastawienie badawcze i względny obiektywizm.

Gdy jesienią 1632 r. Vetter przejął po Mateuszu Krokoczyńskim zarządzanie drukarnią²⁶, przez kilka lat nie sygnował druków swoim nazwiskiem. Dopiero w 1638 r. po raz pierwszy zamieścił informację: „W Drukarni Daniela Vettera”. Towarzyszy ona dziełu poetyckiemu Andrzeja Dębołęckiego *Na szczęśliwy powrót z cudzych krajów... Stanisława i Aleksandra ze Stemberka Kostków rytm wesolo witający*. Jak uważa Adam Matuszewski²⁷, świadczy to o przejęciu przez Vettera w tymże roku drukarni na własność. Od tej pory pojawiły się również na drukach adresy łacińskojęzyczne: Officina D. V. Gymnasii Chalcographi lub Typis Danielis Vetteri Scholae Typographi²⁸.

W pracy oficyny Vettera nastąpiło pewne zwolnienie tempa produkcji wydawniczej. Miało to miejsce w latach 1634-1635 oraz na przełomie 1636 i 1637 r., kiedy to zaistniała faktyczna przerwa w pracach typograficznych. Wśród przyczyn tego stanu rzeczy wymienić należy zarazę w 1634 r., nagłą śmierć Rafała Leszczyńskiego w 1636 r. oraz prace redakcyjne autora *Islandii*, poprzedzające jej wydanie²⁹.

Po reorganizacji drukarni i wzbożeniu jej o ozionki polskie pierwszy

druk w tymże języku Vetter wydał w 1635 r. Było to tłumaczone z czeskiego dzieło Komeńskiego *Prawy conterfect abo gruntowne sieroctwa we wszystkich żalonych okolicznościach opisane*. Praca ta oraz wspomniany panegiryk Dębołęckiego drukowane były szwabachą, natomiast *Islandia* ukazała się już częściowo tak zwaną frakturą polską.

Rychło w zakładzie Vettera zaczęły się ukazywać dzieła pisarzy wielkopolskich spoza Jednoty braci czeskich. Wśród duchownych (w tym także innych wyznań ewangelickich) u Vettera drukowali m.in. Marcin Gertlich, Jan Bythner, Daniel Kałaj, Wojciech i Andrzej Węgierscy, Adam Gdacjusz, Adam Hartmann³⁰. W tym szeregu literatury religijnej najbardziej okazałymi były Jana Bythnera *Postylle albo kazań na Ewangelie...*, cz. 1, wydane w 1655 r. dla braci czeskich. Drugim dużym drukiem był tekst Adama Gdacjusza przeznaczony dla luteran – *Postilla popularis*³¹. Odrębny szkic temu drukowi poświęciła Izabela Kaczmarzyk³², omawiając jego poszczególne części, charakter i ramę wydawniczą³³. Jak zaznacza autorka, datowanie poszczególnych elementów ramy rokiem 1651 spowodowało, że wielu badaczy podważało rok 1650 jako datę wydania *Postylli*. Tymczasem w siedemnastowiecznej praktyce wydawniczej

czasowa rozbieżność druku części dzieła nie była niczym niezwykłym³⁴. W ten sposób (rokiem 1651) datowana jest *Przemowa do czytelnika: „...22 Junii w dzień Maryjej Magdaleny, roku Pańskiego 1651”*, podobnie datowane są niektóre wiersze pochwalne³⁵.

Postilla popularis Gdacjusza była zbiorem 30 kazań adresowanych do ludności. Jego doraźność spowodowała, że musiał on wkrótce ustąpić miejsca kazaniom bardziej uniwersalnym. Ich autorem był, wywodzący się z Wielkopolski, Samuel Dambrowski (1577-1625).

Postilla popularis zawierała na stronie tytułowej aprobację „za dozwoleнием starszych”, a na odwrocie pełny jej tekst. Podpisali go: „Georgius Vechnerus SS. Th. Suprintendens Brigensis” (6 września 1647) i „Dn. Christophorus Witlichus Vice – Superintendentes” (20 grudnia 1648)³⁶. Aprobacja miała duże znaczenie dla recepcji dzieła. Była rodzajem rekomendacji i jednocześnie utwierdzała czytelników w tym, że można było książkę bez obaw czytać³⁷.

W oficynie Vettera drukował swoje utwory poeta wywodzący się z niezamożnej szlachty wielkopolskiej, wychowanek jezuitów kaliskich, Samuel ze Skrzypny Twardowski. W Lesznie ukazało się sześć jego tytułów w latach 1643-1651(5). Są

nimi: *Pałac leszczyński* (1643, nast. wydanie 1645) – połączenie poematu opisowego z poematem genealogicznym; *Epitalamium Jakubowi Rozdrażewskiemu i Annie Przyjemskiej*; *Księżę Wiśniowiecki Janusz*; *Władysław IV, król polski i szwedzki* (1649) – złożony z epizodów poemat biograficzny; *Pobudka wychodzącemu wojsku pod Ołykę* oraz *Wojna kozacka później*.

Zlecenie drukowania swoich utworów przez katolika Samuela Twardowskiego w zakładzie braci czeskich może nieco dziwić, zwłaszcza, że poeta dzierżawiąc majątki w Wielkopolsce miał równie blisko do jezuickiej drukarni w Kaliszu. Jednakże, jak zaznacza Renata Ryba³⁸, stryj Twardowskiego – Maciej – dał początek innowierczej linii rodu. Różnice religijne pozwalały jednak całej rodzinie Twardowskich żyć zgodnie. Ponadto w leszczyńskim środowisku braci czeskich działał inny krewny Samuela – żupnik bydgoski, podsędek kaliski, poseł na sejm Andrzej Twardowski³⁹. Również w rodzinie żony Samuela – Elżbiety Gajewskiej – byli zwolennicy braci czeskich. Te właśnie rodzinne związki z innowiercami wydają się tłumaczyć, dlaczego Twardowski część swoich dzieł drukował w leszczyńskiej oficynie.

Panegiryk *Pałac leszczyński* powstał dla upamiętnienia uroczystego

objęcia urzędu starosty generalnego wielkopolskiego przez Bogusława Leszczyńskiego. Obydwa wydania utworu wyszły spod prasy Vettera, który cieszył się u właścicieli Leszna dużym uznaniem i szacunkiem. Popierali oni zresztą całą wspólnotę braci czeskich; jak twierdzi Ryba, „(...) nie tylko z pobudek wyznaniowych, ale i ekonomicznych. Prężnie rozwijająca się pod względem gospodarczym i intelektualnym wspólnota dodawała splendoru rodowej siedzibie panów na Lesznie”⁴⁰.

Stosunki między Samuelem Twardowskim i Leszczyńskimi były zapewne również dość dobre, na co wskazuje poemat *Władysław IV*, drukowany w 1649 r. przez Vettera. Dzieło poprzedzone zostało dwiema dedykacjami, z których jedna poświęcona była Bogusławowi Leszczyńskiemu, a druga dotyczyła Jana Kazimierza.

Współpraca Twardowskiego z Vetterem przypadła na okres rozwoju drukarni i zaopatrzenia jej w nowe czcionki. Samuel ze Skrzypny należał do tych autorów, którzy nadzorowali druk własnych utworów. Oficyna leszczyńskiego drukarza mogła zapewnić wysoką jakość. Szczególną wagę do edytorskiego poziomu przykładał Twardowski przy druku *Władysława IV*. Ślad tego znajduje

się w posłowniu *Do czytelnika łaskawego*. Ponadto do wydania dołączona została errata, zawierająca 83 błędy z podaniem strony. W tym wypadku autorskie słowo do czytelnika i rejestr dostrzeżonych błędów świadczą o bezpośrednim dozorze druku ze strony poety, a jednocześnie dowodzą stosunkowo wysokiej dokładności drukarni (liczne błędy zecerskie były wszak rzeczą powszechną, nie zawsze odnotowywaną w erratach). Powołując się na stwierdzenia Ryby⁴¹ warto dodać, że owa errata była też sposobem nawiązania szczególnego kontaktu z czytelnikiem poematu. Po wykazie błędów wydawca zawarł bowiem uwagę: „Upatrzysz więcej, a co nie przypadnie,/ Będzieszli łaskaw, poprawisz sam snadnie”⁴².

Erratę zawiera również wydana przez Vettera część druga *Wojny domowej* pt. *Wojna kozacka późniejsza*⁴³.

Związanie się Twardowskiego z oficyną Vettera przydawało tej drukarni prestiżu. Poeta w chwili pierwszego leszczyńskiego druku był już znany. Dedykował swoje utwory wpływowym osobistościom, w tym z rodziny królewskiej.

Poza Twardowskim także inny pisarz – Krzysztof Opaliński – wydał w Lesznie swoje dzieło. Chodzi o *Satyry albo Przestrogi do naprawy*

rządu i obyczajów w Polsce należące. Dwa wydania *Satyry* ukazały się w latach 1650 i 1654. Jest to jedyne znane dziś dzieło Opalińskiego. Zaginęły jego tragedie i komedie, które pisane były na użytek szkolnego teatru w Sierakowie, gdzie powstała z inicjatywy Opalińskiego szkoła oparta na zasadach pedagogiki Komeńskiego.

Zbiór *Satyry* przynosi przyswojony polszczyźnie wzorzec gatunkowy satyry rzymskiej, która była rodzajem poetyckiej gawędy. Opaliński korzystał przy pisaniu z Juwenalisa, Persjusza, Seneki⁴⁴. Leszczyńskie edycje *Satyry* nie były w XVII w. jedyne. Zbiór *Przestróg* cieszył się znaczną popularnością, o czym świadczą wydania i odpisy z drugiej połowy wieku⁴⁵. Jedną z ważniejszych edycji jest toruńska z 1698 r. pt. *Juvenalis redivivus, to jest Satyry albo Przestrogi*.

W dorobku wydawniczym Vettera ważnym drukiem była *Archelia albo Artilleria to jest fundamentalna i doskonała informacja o strzelbie i o rzeczach do niej należących*, przetłumaczona z niemieckiego i opatrzona przedmową przez Jana Dekana. *Archelia* ukazała się w 1643 r. Zaczynała się panegirycznym autorstwa Macieja Głoskowskiego, napisanym na cześć Władysława IV⁴⁶. Uchodzi za najokazalszy druk leszczyński tamtego

czasu. Dzieło to, napisane przez Diega Uffana, powstało w języku hiszpańskim. Uffan, kapitan artylerii, napisał je w słynnym Zamku Antwerpским, o czym stosowna informacja znajduje się na stronie tytułowej. Natomiast autor wspomnianego panegiryku Głóskowski (około 1590-1658) był nie tylko polsko-łacińskim poetą, lecz również matematykiem i kartografem. Należał też do braci czeskich⁴⁷. W Lesznie poznał Komeńskiego i Rafała Leszczyńskiego. Został w tym mieście zastępcą „scholara” – Jana Szlichtynga, wizytatora szkoły braci czeskich⁴⁸.

W skład panegiryku Głóskowskiego wchodzi 23 oktawy napisane jedenastozgłóskowcem⁴⁹. Szczegółowej analizy tego utworu podjął się Adam Konior⁵⁰.

Wśród dzieł Głóskowskiego jeszcze jedno prawdopodobnie było drukowane w Lesznie, w oficynie Vettera. Spod prasy wyszło między 1643 a 1648 r.⁵¹. Był to podręcznik *Geometria Peregrinans*, a nazwisko jego autora ukryte zostało w anagramie Mathias Głóscowsci Camerarius Calissiensis. Otrzymał go za pośrednictwem Komeńskiego słynny astronom Jan Heweliusz. Utwierdza w tym list do Heweliusza z 28 marca 1648 r.⁵².

W drukarni Vettera ukazały się również inne utwory Głóskowskiego: poemat *Griselida* w 1641 r., który

jest wierszowaną przeróbką jednej z nowel Boccaccia, poemat *Betula* oraz dzieło religijne *Zegarek abo pamiątka gorzkiej męki i śmierci Zbawiciela naszego Jezusa Pana. Na 24 godzin rozdzielona. Przydane są Rozmyślania i Modlitewniki krótkie każdej godzinie służące*. Obydwa te druki – *Betula* i *Zegarek* – nie mają zaznaczonego roku wydania.

Twórczość panegiryczna w oficynie Vettera zaistniała także poprzez osobę Anny Memoraty – pierwszej na ziemiach polskich autorki wierszy łacińskich. Jej twórczość miała licznych wielbicieli. Największym admiratorem wierszy Memoraty był Christian Teodor Schosser (1581-1669) – lekarz i poeta, doktor medycyny i filozofii, autor wielotomowych zbiorów poetyckich *Laurifoliorum libri*⁵³, które zawierały wiersze jego samego i innych poetów leszczyńskich. W grupie poetów, na której czele stanął Schosser, znajdowali się – jak podaje Teodor Wierzbowski⁵⁴ – Jan Jonston, Jerzy Attinentius-Zugehör (sekretarz miejski), jego brat Dawid (notariusz miejski), Samuel Specht (sekretarz Bogusława Leszczyńskiego), Kasper i Jonasz Scultetusowie i Daniel z Semanina oraz jedyna w tym gronie kobieta – właśnie Anna Memorata.

Schosser poza tym wydawał też osobno własne zbiory panegiryków

dedykowanych m.in. Simeonowi Ridingerowi – opatowi klasztoru cysterskiego w Kamieńcu Śląskim⁵⁵, Adamowi Grodzieckiemu – kasztelanowi międzyrzeckiemu⁵⁶, Wien-czysławowi Ossowskiemu – kasztelanowi nakleńskiemu⁵⁷. Do tego dodać należy przekład 12 psalmów⁵⁸ i poemat religijny⁵⁹.

Rejestr ważniejszych prac naukowych drukowanych w zakładzie Vettera uzupełniają: dzieło z zakresu astronomii Aleksandra Sylwiusa *Lunae circulares*⁶⁰ i rozprawa medyczna przypisywana Jonstonowi *Ad Theriacae Andromachi singularia schediasma*⁶¹.

Oficina Vettera była zatem ważnym ośrodkiem krzewienia kultury i nauki na obszarze wykraczającym daleko poza środowisko inowiercze, jak również poza środowisko leszczyńskie jako takie. Vetter w Lesznie wydrukował 161 tytułów, w tym 36 w języku polskim⁶².

Po wielkim pożarze Leszna w 1656 r. Vetter wraz z rodziną i ocalałą częścią maszyn przeniósł się do Brzegu, który w tym okresie był ważnym ośrodkiem drukarstwa. Z Brzegu urządzenia te prawdopodobnie przewieziono do Amsterdamu, gdzie w otwartej w 1661 r. drukarni pomagał Daniel Vetter – junior. Ojciec natomiast został w Brzegu, gdzie był jednym z najstarszych duchownych Jednoty. W listach do

Komeńskiego skarżył się na słabą kondycję bytową społeczności braci czeskich. Niewykluczone, że sam miał w tym swój udział, zarzucało mu bowiem niesprawiedliwe rozdzielanie zapomóg udzielanych braciom z zagranicy⁶³.

Drukarnia Wiganda Funcka

W 1634 r. rozpoczęła w Lesznie działalność kolejna drukarnia – Wiganda Funcka. Był on synem drukarza głogowskiego Joachima, urodził się w 1605 r. Z racji pochodzenia Funck często podpisywał się jako Głogowczyk. Sztuki typograficznej nauczył się u ojca, a potem, zwyczajem wielu drukarzy, wędrował po drukarniach doskonaląc się w rzemiośle, m.in. przypuszczalnie w drukarni Jerzego Baumanna we Wrocławiu, a także J. Rietscha i H. Kohlena w Lipsku⁶⁴. Przed otwarciem tłoczni w Lesznie przez trzy lata samodzielnie drukował w Głogowie.

W leszczyńskim zakładzie Funcka drukowano głównie pisma lutezańskie, w tym mowy pogrzebowe oraz inne teksty okolicznościowe, także wierszowane. W oficynie tej wyszła większość prac Jerzego Vechnera – seniora braci czeskich – i Jana Holfelda – pastora leszczyńskiego zboru luteńskiego. Jego pierwsze druki leszczyńskie pochodzą

z 1635 r. Wnet produkcją swoją prze-
wyższył drukarnię Daniela Vette-
ra. W latach 1631-1655 w Lesznie
wydrukowano 278 pozycji, a w tym
aż 147 ukazało się w oficynie Fun-
cka⁶⁵. Drukarnia ta posiadała też fi-
lię w Kościanie, w której ukazywa-
ły się dzieła teologiczne katolickie.
Z kościańskiej produkcji Funcka za-
chowały się *Mystagogia* M. Lisickie-
go (1647) oraz *Lucerna Catholicae* (oko-
ło 1648) autorstwa Mariana z Ko-
ściana⁶⁶. W oficynie Funcka ukaza-
ło się również dzieło tegoż autora
(około 1636) pt. *Tabula naufragii*. Ja-
ko miejsce druku podano Mogun-
cję, chociaż w rzeczywistości zapew-
ne było ono drukowane w Kościa-
nie lub w Lesznie. Zabieg ten wy-
jaśnić można chęcią uniknięcia ko-
ścielnej cenzury⁶⁷.

Obok Jana Amosa Komeńskiego
najsłynniejszą postacią nauki
ówczesnej, wywodzącą się z kręgu
innowierców, był Jan Jonston (1603-
-1675). Co prawda nie urodził się
w Lesznie, ale w tym mieście spe-
dził wiele lat. Jego rodzina pocho-
dziła ze Szkocji. Podróżował – jako
syn zamożnego rodu – po Anglii,
Szkocji, Francji i Włoszech, a Ko-
meńskiego poznał jeszcze w Cze-
chach. Większość jego prac opubli-
kowanych w Lesznie wyszło z dru-
karni Funcka.

Jonston był lekarzem i pedago-
giem. Zredagował *Synopsis Didac-
ticae Jonstonii*. W Lesznie przebywał
z przerwami. W 1636 r. w tym mie-
ście się ożenił. Miał już wtedy tytuł
doktora medycyny, nadany mu dwa
lata wcześniej na holenderskim uni-
wersytecie w Lejdzie. Powołano go
jako profesora na uniwersytety we
Frankfurcie nad Odrą, w Lejdzie
i Heidelbergu⁶⁸. Wybrał jednak Lesz-
no, gdzie został lekarzem miejskim.
Był uczonym, którego zaintereso-
wania obejmowały medycynę, pe-
dagogikę, historię, nauki przyrod-
nicze. Znalazło to odbicie w jego
pracach. Między innymi dla uczniów
gimnazjum leszczyńskiego napisał
*Skeleton Historiae universalis Civilis
& Ecclesiasticae* (zarys historii) w 1633 r.
Sławę przyniosły mu prace z zakre-
su medycyny, przyrodoznawstwa,
filozofii: *Syntagma universae medici-
nae...* (1673) oraz *Historiae naturalis*
(1650-1653).

Rozległe zainteresowania filozo-
ficzne oraz ścisły związek z osobą
i działalnością Komeńskiego przy-
czyniły się do własnej twórczości
Jonstona w dziedzinie filozofii, a tak-
że powstania pierwszego w Polsce
podręcznika nauki moralnej dla mło-
dzieży: *Enchiridion Ethicum ex senten-
tionissimis dictis cocinatum in libros
tres distinctum*⁶⁹. „W swym dziele
Jonston dowodził, że w dziedzinie

religii powinna panować swoboda, zarówno co do wyboru przez każdego człowieka religii, jak i co do wolności życia wyzwolonego z wszelkich przesądów religijnych⁷⁰.

Główną część produkcji wydawniczej Funcka stanowiła religijna twórczość panegiryczna, okolicznościowe kazania pogrzebowe, drobne utwory wierszowane pisane z okazji zaślubin lub innych uroczystości. Autorami tych tekstów byli m.in. kaznodzieja ze Wschowy Michał Elder, proboszcz zboru luterańskiego w Lesznie Jan Helfeld, kaznodzieja zboru ze Wschowy Jan Hoynius, proboszcz kościoła ewangelickiego w Górze Śląskiej; znaczną część swoich panegiryków wydrukował też u Funcka minister braci czeskich i zarazem rektor gimnazjum leszczyńskiego Jerzy Vechner⁷¹.

W drukarni tej ukazało się także wiele dzieł z zakresu literatury naukowej. Spośród leszczyńskich druków Jonstona większość wyszła u Funcka. W oficynie tej ujrzała światło dzienne również ósma księga dzieła Jana Łasicckiego *Historiae de origine et rebus gestis Fratrorum Bohemorum*⁷², a także fragment *Janua rerum* Komeńskiego⁷³.

Między zakładem Vettera i drukarnią Funcka nie było wyraźnej konkurencji. Należy przypuszczać, że obie drukarnie wzajemnie się uzu-

pełniały, gdyż zdecydowanie miały inną klientelę, o czym już wyżej wspomniałem.

W Lesznie Funck wydał 280 pozycji⁷⁴. Ze względu na tematykę większości z nich przeważała w zdobnictwie szata funeralna (najczęstszą winietą końcową była trumna na katafalku).

Po pożarze Leszna Funck z ocalałym warsztatem (lub jego częścią) udał się do Legnicy, gdzie do 1658 r. pełnił obowiązki miejscowego typografa. W tymże roku przeniósł się do Ścinawy. Do śmierci w 1661 r. prowadził nieprzerwaną działalność wydawniczą.

Michał Buck i zmierzch świetności siedemnastowiecznego drukarstwa leszczyńskiego

Władze Leszna po pożarze miasta w 1656 r. podjęły jego odbudowę. Starano się również o założenie nowej drukarni. Sprowadzono drukarza Michała Bucka. Czcionki pochodziły z Holandii, co zapewniało dobry poziom druku. Buck obawiał się konkurencji. Dotknęło to drukarza Jana Krzysztofa Wilda, który zamierzał osiedlić się w Lesznie. Buck do tego nie dopuścił i Wild swój zakład drukarski otworzył w niedalekiej Wschowie, a potem przeniósł się do Szlichtyngowej. Tak więc

Buck był w Lesznie monopolistą. Aby uniknąć w mieście konkurenta, postarał się u Rafała Leszczyńskiego o przywilej, który zabraniał innym drukarzom osiedlania się w Lesznie i innych posiadłościach rodu Leszczyńskich.

Buck, wzorem Vettera, publikował podręczniki na potrzeby szkół w Lesznie, a także w Bojanowie, Rawczu, Wschowie i Zdunach⁷⁵. Ukazały się prace rektora szkoły w Bojanowie Emeryka Fridvalskiego *Opusculum institutionum poeticarum*⁷⁶, *Prae-ludium logicum*⁷⁷, *Tirocinium rhetoricum*⁷⁸. Dokonano tu również przedruku pracy Jana Martiniego, wydania gdańskiego z 1643 r. *Institutiones rhetoricae ex Philippo Melanchtone... Conscriptae*⁷⁹. Swoją podręcznik wydrukował tu rektor szkoły we Wschowie Abraham Lindner pt. *Septem Psalmi Davidici*⁸⁰ a także alumn tej szkoły Johann Ernest Lindner: *Ad limitationem Orationis Ciceronis pro M. Marcello expressa*⁸¹. Buck wydrukował też w swojej oficynie trzy programy teatralne sztuk przygotowanych przez szkoły. Dla gimnazjum leszczyńskiego – *O Ibrahime Solimie i Roxolanie* (1689), dla szkoły w Bojanowie – D. Sinopiussa *Flagellum irae Divinae* (rok niezany), a także dramatu Johanna Beniamina Kretschmera *Derer Schul – Jugend der Agspurgischen Confessions*

– *Vervandten i Lissa vergestellte Geschichte* (1676). Jak podaje Matuszewski, dwa pierwsze spośród nich nie zachowały się⁸².

W drukarni Bucka większość produkcji wydawniczej stanowiła literatura panegiryczna. Warto wspomnieć o drukach poświęconych Janowi III Sobieskiemu. Jednym z takich druków jest anonimowy niemiecki tekst z okazji wyboru Sobieskiego na króla pt. *Eigentliche Beschreibung* (1676). Także dwa utwory napisane przez Jana Radwitza na okoliczność zwycięstwa pod Chocimiem *Ara gloriae*⁸³ oraz *Corona victoriae coelitus conceptae*⁸⁴. Utwór ten, liczący prawie 500 stron druku, jest parafrazą poematu Zbigniewa Morsztyna *Sławna wiktoria nad Turkami*, wydanego w Słucku w 1674 r.

Buck drukował głównie literaturę religijną, zazwyczaj katolicką, chociaż nie stronił od przyjmowania zleceń od innowierców. Wśród autorów katolickich warto wspomnieć o przełożonym zakonu księży filipinów w Gostyniu – Stanisławie Sennercie.

Trzydziestoletni dorobek wydawniczy Bucka to 320 druków, z których w języku polskim znanych jest 21, w czeskim jeden, a pozostałe to pozycje w języku łacińskim i niemieckim⁸⁵. A dodać tu trzeba, że wielkość produkcji wydawniczej Bucka

nie jest w pełni znana. Korotajowa w jakości edytorskiej i treściowej tej produkcji upatruje znamion „upadku zainteresowań kulturalnych i literackich, jak również naukowych tego nie tak dawno przodującego ośrodka myśli postępowej i kultury Wielkopolski”⁸⁶.

Drukarze siedemnastowiecznego Leszna sprawili, że miasto stało się jednym z największych ośrodków wydawniczych ówczesnego państwa. W rezultacie działalności w Lesznie Mateusza Krokoczyńskiego, Daniela Vettera, Wiganda Funcka i Michała Bucka, czyli od roku 1629 do 1701, ukazało się 771 druków, w tym około 57 polskojęzycznych. Należy jednak zaznaczyć, że liczby te prawdopodobnie były wyższe, gdyż pewna część produkcji wydawniczej drukarni nie jest dziś znana. Dotyczy to zwłaszcza oficyn Vettera i Funcka. Bazując jednakże tylko na powyższych danych liczbowych można stwierdzić, że Leszno wyprzedziło w XVII w. tak liczące się wtedy ośrodki, jak Toruń (w analogicznym okresie ukazało się 730 druków)⁸⁷ oraz Elbląg (148 druków)⁸⁸.

W siedemnastowiecznym Lesznie istniały zatem trzy drukarnie; jedna Jednoty braci czeskich i gimnazjum leszczyńskiego (kierowali nią Mateusz Krokoczyński, później

Daniel Vetter) i druga, luterańska, Wiganda Funcka. Po odbudowie zniszczonego w pożarze miasta od roku 1660 istniała w Lesznie nowa drukarnia Michała Bucka, którą prowadził do śmierci w 1701 r.

Ranga siedemnastowiecznego drukarstwa leszczyńskiego miała się już w XVIII w. nie powtórzyć. Wraz z odejściem Bucka pogłębiał się spadek znaczenia Leszna w dziedzinie gospodarczej, naukowej oraz kulturalnej.

Ryszard Biberstajn

Przypisy

¹ Zob. m.in.: Jaworski T., *Wojna, pokój i religia a ruchy ludnościowe na polskim pograniczu zachodnim w XVII i na początku XVIII w.*, Zielona Góra 1998, s. 73.

² Krokočinský, Krokociński.

³ Kawecka-Gryczowa A., *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu*, Wrocław 1975, s. 324.

⁴ Komeński J.A., *Janua linguarum reserata. Sive Seminarium linguarum et scientiarum omnium*, Lesnae 1631.

⁵ Komeński J.A., *Grammatica Latina nova methodo concinnata*, Lesnae 1631.

⁶ Komeński J.A., *Historija o umečeni, smrti, pohřbu y vskřeseni Pána nasseho...*, Lesnae 1631.

⁷ Kawecka-Gryczowa A., tamże, s. 336; Taż, *Krokoczyński Mateusz Teodor, [w:] Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII w.*, t. 3, cz. 1, *Wielkopolska*, Wrocław 1977, s. 148, 248.

⁸ *Słownik pracowników książki polskiej* [dalej: SPKP], red. I. Treichel, Warszawa-Łódź 1972.

⁹ *Wielkopolski słownik biograficzny* [dalej: WSB], red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Warszawa-Poznań 1981.

¹⁰ SPKP, s. 931; WSB, s. 792.

¹¹ Kawecka-Gryczowa A., *Krokoczyński Mateusz Teodor*, s. 147-148.

¹² Zob. tamże, s. 148.

¹³ Zob. tamże.

¹⁴ Zob. Rott D., *Relacja z peregrynacji Vettera*, „Przyjaciół Ludu”, z. II/2002, s. 5-13.

¹⁵ Zob. WSB, s. 792.

¹⁶ Korthaase W., *Od Jana Amosa Komeńskiego do Otto Willmanna: niektórzy sławni uczeni z miasta Leszna*, [w:] *Leszno i Leszczynscy. Materiały z sesji naukowej z okazji 450-lecia lokacji miasta Leszna*, red. A. Konior, Leszno 1997, s. 52-57.

¹⁷ Tamże, s. 52.

¹⁸ Tamże, s. 53.

¹⁹ Komeński kupił sobie dom w Lesznie. Zamierzał osiąść tu na stałe. Jednak po pożarze miasta w kwietniu 1656 r. władze Amsterdamu, jednego z najbogatszych wówczas miast Europy, zaoferowały mu schronienie. Stąd zapewne miejsce druku *Wielkiej dydaktyki*.

²⁰ Vetter D., *Islandia albo Krótkie opisanie wyspy Isladyji*, Leszno 1638. [Reprint]: Warszawa 1982; Vetter D., *Islandia...*, oprac. i wstęp D. Rott, Katowice 1997.

²¹ Rott D., *Daniel Vetter i jego „Opisanie wyspy Islandyji”*, Katowice 1993.

²² Zob. przyp. 12.

²³ Rott D., tamże, s. 47-48.

²⁴ Matuszewski A., *Daniel Vetter i jego rola w rozwoju życia umysłowego Leszna*

w XVII wieku, „Przyjaciół Ludu”, z. I-II/1998, s. 8-10.

²⁵ Unikat wydania polskiego z 1638 r. znajduje się w Bibliotece Ossolineum, a wydania niemieckiego z 1640 r. w Bibliotece Królewskiej w Kopenhadze.

²⁶ SPKP, s. 931.

²⁷ Matuszewski A., tamże, s. 8.

²⁸ Por. tamże.

²⁹ Zob. Rott D., *Relacja z peregrynacji Vettera*, „Przyjaciół Ludu”, z. II/2002, s. 7.

³⁰ Matuszewski A., tamże, s. 9.

³¹ Tamże. Pełny tytuł dzieła brzmi: *Postilla popularis to jest: kazanie na Ewangelije Święte które się przez cały rok w niedziele, święta uroczyste i apostolskie w kościołach Bożym ludowi pospolitemu czytają i wykładają prawie po prostu, że je każdy i najwięzszy prostak rozumieć może. Spisane ku czci i chwale Bogu w Trójcy Świętej Jedy-nemu i ku zbudowaniu kościoła Jego ś. Przez Jadama Gdaciusa, sługę słowa Bożego w Kluzborku. Pierwsza część. Za pozwoleniem starszych drukowano w Lesznie u Daniela Vetterusa. Roku Pańskiego MDCL.*

³² Kaczmarzyk I., *Rama wydawnicza „Postylli”*, „Przyjaciół Ludu”, z. III-IV/1999, s. 53-60.

³³ Ramę wydawniczą *Postylli* stanowią: rozbudowana strona tytułowa, aproba-cja cenzorska, dedykacja, *Przemowa do czytelnika*, wiersze pochwalne.

³⁴ Kaczmarzyk I., tamże, s. 55.

³⁵ Tamże. Autorami tych utworów byli: Joachimus Mullerus, Joachim Neresius, Sebastianus Gassinus, Andreas Pras-solius, Georg Blida, Joannes Marci, Martinus Sisenkius, Joannes Murovius, Samuel Pollucius, Daniel Ducius, Benjamin Ducius, Georg Geisius, Joannes Malina,

Adamus Thokius, Paulus Muscalius, Johannes Conradi, Johannes Scopius, Johannes Roscius.

³⁶ Tamże, s. 58.

³⁷ Zob.: Ociecek R., *Dawne aprobacje cenzorskie – ich znaczenie dla badań dziejów książki*, [w:] *Szkice o dawnej książce i literaturze*, Katowice 1989.

³⁸ Ryba R., *Twardowski a oficyna drukarska Vettera, „Przyjaciół Ludu”*, z. I-II/1998, s. 11-16.

³⁹ Tamże, s. 12.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże, s. 13-14.

⁴² Cyt. za: Ryba R., tamże, s. 14.

⁴³ Twardowski S., *Wojna kozacka późniejsza... przez Najjaśniejszego Jana Kazimierza króla polskiego i szwedzkiego poparta i skończona szczęśliwie w roku 1651*, Leszno [b.r.w]. Druk ten ukazał się między rokiem 1651 a 1655; cz. 1 wyszła w Krakowie w 1660 r.

⁴⁴ Por. m. in.: Hernas Cz., *Barok*, Warszawa 1980, s. 259.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tytuł panegiryku brzmi: *Pod szczęśliwym panowaniem Władysława IV... do przeczynnego a wrodzonym męstwem... wstawionego Rycerstwa Polskiego panegyryś*.

⁴⁷ Zob.: Birkenmajer A., *Głogowski Maciej*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław 1959, z. 1/36, s. 114.

⁴⁸ Zob.: Danysz A., *Studia z dziejów wychowania w Polsce*, Kraków 1921.

⁴⁹ Zob.: Birkenmajer A., *Głogowski Maciej*, s. 115.

⁵⁰ Konior A., *Głogowskiego zachęta do nauki rzeczy rycerskich*, „Przyjaciół Ludu”, z. III-IV/1999, s. 32-36.

⁵¹ Zob.: Bzinkowska J., *Zainteresowania kartograficzne Macieja Głogowskiego*, s. 30.

⁵² Tamże.

⁵³ Schosser Ch. T., *Laurofoliorum sive schediasmatum poetiarum liber VII-IX*, Lesnae 1641.

⁵⁴ Wierzbowski T., *Wstęp*, [w:] *Anna Memorata: Anny Memoraty „Dziewicy Polskiej” łacińskie wiersze z lat 1640-1644*, Warszawa 1895.

⁵⁵ Schosser C. T., *Agalmata epigrammatica mysticarum gemmarum... consecrata honori... Simeonis Riedingeri... Monasterii Camenicensis in Silesia Abbatis*, Lesnae 1641.

⁵⁶ Schosser C. T., *Ad Illustrissimum et Magnificentissimum Dominium Dn. Adamum de et in Wyszyn Grodziecki*, Lesnae 1641.

⁵⁷ Schosser C. T., *Piae lacrimae funus Herois Venceslai in Ossovasien Ossovsky, Castelani Naklensis*, Lesnae 1642.

⁵⁸ Schosser C. T., *Dirae Davidicae aut potius Panacea sacra, virulentissimis calumniae morsibus, opponenda*, Lesnae 1643.

⁵⁹ Schosser C. T., *Paenam in gloriosam Domini et Salvatoris nostri Jesu Christ resurrectionem...*, Lesnae 1641.

⁶⁰ Sylvius A., *Lunae circulares periodi seu cycli... Accesserunt binae tabulae, ex quibus Aurei numeri, Epacta, litterae Dominicales, Paschata, ipsorum deniquemobilium festorum daves... recensionem excerpuntur*, Lesnae 1651.

⁶¹ [Jonston J.], *Ad Theriacae Andromachi singularia schediasma*, Lesnae 1642.

⁶² Zob.: Kawecka-Gryczowa A., *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu...*, s. 380-413; [taż w:] *Drukarze dawnej Polski...*, s. 255-256.

⁶³ Zob. Rott D., *Relacja z peregrynacji Vetera, „Przyjaciół Ludu”*, z. II/2002, s. 7-8.

⁶⁴ Zob. Kawecka-Gryczowa A., *Funck Wigand*, [w:] *Drukarze dawnej Polski...*, s. 59.

⁶⁵ SPKP, s. 238. Według Krystyny Korotajowej w tych latach sam Funck wydrukował 280 pozycji w językach łacińskim, niemieckim i, rzadziej, w greckim. Nie drukował w języku polskim; zob.: Korotajowa K., *Funck Wigand*, [w:] *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII w.*, t. 3, cz. 1. *Wielkopolska*, Wrocław 1977, s. 59. Na Korotajową powołuje się również A. Matuszewski w pracy *Odrębność i stereotypowość życia umysłowego w Lesznie w XVII wieku*, Leszno 1998, s. 113.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Korthaase W., tamże, s. 56.

⁶⁹ Zob. Konior A., *Próba ujęcia istoty filozofii Jana Amosa Komeńskiego i Jana Jonstona jako hermeneutyki sensu*, [w:] *Leszno i Leszczyńscy*, Leszno 1997, s. 75-87.

⁷⁰ Tamże, s. 84.

⁷¹ Zob.: Matuszewski A., *Odrębność i stereotypowość...*, s. 113.

⁷² Zob.: Korotajowa K., *Funck Wigand*, s. 59; Łasicki J., *Historiae de origine et rebus gestis Fratrorum Bohemorum. Liber octavus*, Lesnae 1649.

⁷³ Komensky J.A., *Janua rerum reserata hoc est sapientia prima (quam vulgo metaphisicam vocant)*, Lesnae 1649.

⁷⁴ Zob. Kawecka-Gryczowa A., *Drukarze dawnej Polski...*, s. 62.

⁷⁵ Zob.: Matuszewski A., tamże, s. 114.

⁷⁶ Fridvalski E., *Opusculum Institutionum Poeticarum*, Lesnae 1684.

⁷⁷ Fridvalski E., *Praeludium logicum*, Lesnae 1687.

⁷⁸ Fridvalski E., *Tirocinium rhetoricum*, Lesnae 1690.

⁷⁹ Martini J., *Institutiones Rhetoricae ex Philippo Melachtone et Adromaco Taleo potissimum tum ex aliis praestantissimis auctoribus conscriptae*, Lesnae 1664.

⁸⁰ Lindner A., *Septem Psalmi Davidici...*, Lesnae 1676.

⁸¹ Lindner J. E., *Laus Christi Jesu, Salvatoris Mundi. Ad Imitationem orationis Ciceronis pro M. Marcello expressa*, Lesnae 1676.

⁸² Zob.: Matuszewski A., tamże, s. 114.

⁸³ Radwitz J., *Ara gloriae... in qua Regni Poloniae Proceribus et Ingeniis devotissima sua vota cum gratulatione annexa de Chocimensis nuper gloriosae obtenta Victoria*, Lesnae 1674.

⁸⁴ Radwitz J., *Corona victoriae coelitus conceptae, quam... Poloniae Regnum, per... Imperatorem Joannem Sobieski... sub Chocimio castris Turcis expugnataque Chocimensi arce obtinuit*, Lesnae 1674.

⁸⁵ Zob. Korotajowa K., *Buck Michał*, [w:] *Drukarze dawnej Polski...*, s. 45.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Kawecka-Gryczowa A., Korotajowa K., *Drukarze dawnej Polski*, t. 4, s. 41-42 i in.

⁸⁸ Tamże, s. 44-46, 202-207.



Kim był Ludwik Bartłomiej Szołdrski?

Ludwik Bartłomiej Szołdrski herbu Łódzia był jednym z ważniejszych polityków Wielkopolski właściwej (województw poznańskiego i kaliskiego) I połowy XVIII w. Był to trudny czas. Wiek rozpoczął się od wielkiej wojny północnej (1700-1721). Działania wojenne między stronnikami Augusta II a siłami szwedzkimi pustoszyły liczne ziemie Rzeczypospolitej. Przez kilka lat jednym z teatrów tych zmagañ były województwa poznańskie i kaliskie. Doszło też wtedy do rozbicia politycznego wśród braci szlacheckiej, niosącego ze sobą tragiczne skutki dla całego kraju. Wskutek splotu szeregu niefortunnych wydarzeń, Szwedzi wynieśli na tron królewski Stanisława Leszczyńskiego wojewodę poznańskiego. Dla jednych szlachciców królem był nadal August II, dla innych już Stanisław I. Porażka Karola XII w wojnie z Rosją i Saksonią oznaczała zwycięstwo Wettyna a Leszczyński musiał opuścić kraj. Drugim poważniejszym konfliktem tego czasu była wojna o tron polski 1733-1736. Na skutek interwencji wojsk rosyjskich i saskich, Stanisław Leszczyński, wybrany przez szlachtę na króla po

śmierci Augusta II, musiał porzucić marzenia o polskiej koronie. W latach nieobecności w kraju Leszczyńskiego ktoś przecież musiał administrować jego dobrami. Jedną z takich osób był tytułowy bohater, a celem tego tekstu jest zwrócenie uwagi właśnie na ten wycinek z dziejów Leszna.

Ludwik Szołdrski urodził się w 1675 r., był synem Andrzeja kasztelana biechowskiego (zm. 1703) i Zofii z domu Radomickiej (zm. 1700). Na karierę polityczną kasztelanica biechowskiego decydujący wpływ mieli jego wujowie: Maciej, Aleksander Andrzej i Władysław Radomiccy. Był on stronnikiem obu Wettynów na tronie polskim, co doskonale udowodnił zarówno w czasie wojny północnej, jak i później w czasie konfliktu po śmierci Augusta II. Te polityczne sympatie nie stanowiły dla nikogo żadnej tajemnicy. Podczas jednego ze średzkich sejmików w 1733 r. został przez szlachtę wprost przezwany „Sasem”, a obrady opuszczał w pośpiechu i strachu o swoje zdrowie. Po zakończeniu wojny o tron polski w 1736 r. pozostawał wciąż lojalny względem Augusta III. Blisko było mu do Familii Czartoryskich, nie raz gasił rozpalane przez republikantów serca i umysły szlachty.

 Szőldrski był bardzo aktywny na polu samorządu sejmikowego.

Wielokrotnie marszałkował obradom sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego, posłował na sejmy i do króla Augusta II, był też bardzo zasłużonym działaczem Komisji Skarbowej Poznańskiej. W 1722 r. został wojewodą kaliskim. Urzędy starosty generalnego Wielkopolski i wojewody inowrocławskiego otrzymał w 1729 r. Dopiero w 1748 r., tuż przed śmiercią (zm. 18 IV 1749), doznał się urzędu wojewody poznańskiego. Po ojcu dysponował dużym majątkiem, posiadał m.in. dobra Wilkowo Polskie i czempieńskie. Od 1713 r. rezydował głównie w Czempiniu¹.

Postać Ludwika Szołdrskiego nieczęsto jest przywoływana w opracowaniach dotyczących historii Leszna. Sięgnijmy jednak po kilka przykładów. Wspomniał o nim Stanisław Karwowski w *Kronice miasta Leszna*. Badacz ten pisał o Szołdrskim: „naznaczony od króla protektor Leszna”, który „rozstrzygał sprawy pomiędzy żydami a szlachtą”. W książce tej mowa była o Szołdrskim również w kontekście głośnych sporów w cechu leszczyńskich sukienników². Z określeniem tytułowej osoby mianem „protektora Leszna” można spotkać się już w źródłach z epoki. Andrzej Żychliński, w liście do seniora leszczyńskiego Dawida Cassiusa z relacją o przebiegu obrad sejmiku przedsejmowego, użył dokładnie

takich słów³. W *Historii Leszna* powstałej pod redakcją Jerzego Topolskiego znajduje się natomiast informacja, że po porażce Stanisława Leszczyńskiego w wojnie o tron polski 1733-1736 należało rozwiązać „problem dóbr Leszczyńskiego, w tym Leszna, którym zarządzał w imieniu Augusta II wojewoda kaliski Ludwik Szołdrski”⁴. Barbara Goldmann w *Kalendarium miasta Leszna* napisała o potwierdzeniu ordynacji Leszna przez ówczesnego wojewodę kaliskiego⁵.

Po przejęciu inicjatywy w wojnie północnej przez Augusta II i jego powrocie na tron, w 1710 r. przejął on dobra Stanisława Leszczyńskiego. We wrześniu rozpoczęła prace komisja, która miała zarządzać majątkiem. Jednym z komisarzy był Maciej Radomicki wojewoda inowrocławski i starosta generalny Wielkopolski, wujek naszego bohatera. W rzeczywistości z ramienia Wetyna zarządzał wtedy nimi generał Kaspar von Seidlitz, saski komendant Poznania. W dobrach po Leszczyńskim rozlokowano regiment janczarski, pozostający pod komendą generała Seidlitza⁶. August II przejechał przez Leszno w 1712 r. Mieszkańcy miasta mieli witać go „z wielkim entuzjazmem”⁷. Jeśli przyjmujemy, że nie jest to zwrot odnoszący się do zachowań kurtuazyjnych, ani będący dziełem propagandy, ten

entuzjazm do Sasa można także tłumaczyć odbudową Leszna po pożarze z 1707 r. i późniejszej epidemii. Po prostu okres odbudowy miasta nałożył się na moment zmiany zarządu nad nim.

Ludwik Szołdrski dobra leszczyńskie otrzymał w użytkowanie 13 września 1723 r. od bankiera Behrendta Lehmana. Ten ostatni był faktorem Augusta II, dzierżył dobra po Stanisławie Leszczyńskim, jako że udzielał mu pożyczki⁸. W ten sposób Szołdrski stał się na kilkanaście kolejnych lat posesorem i administratorem Leszna⁹. 16 listopada 1723 r. potwierdził on przywileje miasta Leszna, wydane przez wcześniejszych właścicieli¹⁰, natomiast dokumentem z 3 września 1727 r. przypominał o obowiązku wnoszenia opłaty do kasy bractwa kupieckiego¹¹. W połowie lat dwudziestych prowadził korespondencję z władzami miejskimi Leszna w sprawie bractwa/cechu kupców¹².

Warto wskazać tu na jeszcze jedną sprawę. Ludwik Szołdrski poparł leszczyńskich braci czeskich w sporze z Aleksandrem Kajetanem Rozbickim, który pozwał ich do Trybunału Koronnego w Piotrkowie¹³. To zaś spowodowało, że oburzony Rozbicki napisał list do sejmiku przedsejmowego w Środzie, który rozpoczął się 7 sierpnia

1732 r.; zarzucał w nim Szołdrskiemu sprzyjanie „heretykom”¹⁴. Konflikt ten miał kilka płaszczyzn i zasługuje na osobny szkic. Przewijały się w nim wątki prawne i religijne oraz kwestia kontaktów leszczyńskich protestantów z krajami zachodnimi, głównie Anglią i Brandenburgią. Zarzucano, że bracia czescy „knują” razem z protestanckimi państwami przeciwko katolickiej Rzeczypospolitej. Wśród polsko-litewskich ewangelików doszło do sporej mobilizacji, na proces ten zbierano osobną kolektę¹⁵. To nie był pierwszy raz, kiedy Szołdrski stanął w obronie protestantów. Jednym z bardziej znanych takich wystąpień jest obrona ich na sejmiku przedsejmowym w Środzie z 21 sierpnia 1724 r. przed oskarżeniami o tumult toruński¹⁶. Nie wszystkim takie zachowania się podobały. Warto tutaj dodać, że Szołdrski sprowadzał też do swoich dóbr osadników z zagranicy, w tym luteran z Niemiec.

August III zwolnił Szołdrskiego z czynności nadzorującego dobra po Leszczyńskim zapewne około przełomu czerwca i lipca 1736 r., w czasie kiedy rozmowy dotyczące przyszłości tego majątku nabierały rozpędu. 26 czerwca 1736 r. odbyła się w Warszawie konferencja ministerialna. Uznano, że Stanisław Leszczyński ma prawo dysponować

swoim przecież majątkiem oraz że ma prawo sprzedać go Aleksandrovi Józefowi Sułkowskiemu¹⁷.

Tomasz Kościański

Przypisy

¹ M. Zwierzykowski, *Szoldrski Ludwik Bartłomiej*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 48, 2012-2013, s. 516-520; L. Szoldrski do T. Lubomirskiego – Czemiń, 20 VII 1733 [*Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1733-1763*, wyd. M. Zwierzykowski, Warszawa 2015, s. 67].

² S. Karwowski, *Kronika miasta Leszna*, Poznań 1877, s. 49, tutaj przypis 2 oraz s. 60-61.

³ A. Żychliński do D. Cassiusa – Ossowa Sień, 21 VIII 1732 [*Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1696-1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008 (dalej: *AS*), s. 1094].

⁴ J. Topolski, *Leszno w latach 1656-1793*, [w:] *Historia Leszna*, red. J. Topolski, Leszno 1997, s. 100.

⁵ B. Goldmann, *Od pradziejów do II rozbioru Polski*, [w:] *Kalendarium miasta Leszna*, red. A. Piwoń, Leszno 1996, s. 31.

⁶ M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1696-1732*, Poznań 2010, s. 230; W. Nawrocki, *Leszno w dziejach polskich*, [Leszno 1947] s. 43-44; B. Goldmann, *Od pradziejów...*, op. cit., s. 29; B. Świdorski, *Ilustrowany opis Leszna i ziemi leszczyńskiej*, Leszno 1928, s. 13-14. Regiment janczarski rozłożony był w Lesznie, Śmiglu, Zdunach, Kobylinie, Rydzynie, Zaborowie i w wsiach należących do tych miast (Umowa Augusta II z sejmikiem – Gdańsk, 5 XII 1710, *AS*, s. 619).

⁷ B. Świdorski, *Ilustrowany opis Leszna...*, op. cit., s. 14.

⁸ M. Zwierzykowski, *Szoldrski Ludwik Bartłomiej*, op. cit., s. 519.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Akta miasta Leszno, sygn. I/40. Wykorzystane zespoły akt Akta miasta Leszno i Akta braci czeskich zostały zdigitalizowane i są dostępne w Internecie na stronie Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej: <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra> (dostęp: 06.04.2023).

¹¹ Ibidem, sygn. I/41.

¹² Ibidem, sygn. I/759.

¹³ Trybunał Koronny w Piotrkowie był sądem dla prowincji wielkopolskiej. Zob. szerzej o tej instytucji i jej działalności: W. Bednaruk, *Trybunał Koronny. Szlachecki sąd najwyższy w latach 1578-1794*, Lublin 2008.

¹⁴ M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy...*, op. cit., s. 331; M. Zwierzykowski, *Szoldrski Ludwik Bartłomiej*, op. cit., s. 517; A. Żychliński do D. Cassiusa..., op. cit., s. 1094.

¹⁵ APP, Akta braci czeskich, sygn. 1828, 1953.

¹⁶ M. Zwierzykowski, *Szoldrski Ludwik Bartłomiej*, op. cit., s. 517.

¹⁷ A. Perlakowski, *Kariera i upadek królewskiego faworyta. Aleksander Józef Sułkowski w latach 1695-1738*, Kraków 2013, s. 195-196.

Eugeniusza Wachowiaka powrót do dawnej szkoły

Niniejszym wspomnieniem tekstem chcielibyśmy – jako niegdysiejsi reprezentanci środowiska uczniowsko-nauczycielskiego IV Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie – zapełnić własnymi kolorami pewną białą plamę w odniesieniu do osoby

Eugeniusza Wachowiaka w kontekście jego związków z leszczyńskimi ulicami. Czynimy to niejako na marginesie lektury książki Janiny Małgorzaty Halec *Ulicami Eugeniusza Wachowiaka* (Leszno 2012). Wspomniana książka – sprawnie napisana i bardzo interesująca pod względem faktograficznym – może służyć jako doskonałe kompendium wiedzy na temat rozwoju twórczego i związków z rodzinnym miastem tego, urodzonego w Lesznie, ale mieszkającego od wielu lat w Poznaniu poety, tłumacza literatury niemieckiego obszaru językowego, autora prozy poetyckiej i wspomnieniowej, członka poznańskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Można zatem wszystkim zainteresowanym bogatą biografią i dorobkiem literackim Eugeniusza Wachowiaka oraz jego leszczyńskimi powiązaniem śmiało polecić wspomnianą książkę autorki podążającą wzdłuż leszczyńskich ulic tropem jego wędrówek (od czasów dzieciństwa do momentu opuszczenia miasta w 1961 r., a potem okazjonalnych powrotów).

Jednak, jak to w myśl niemieckiego powiedzenia: „Der Teufel steckt in Details”¹ bywa, wyłaniają się niekiedy detale pozwalające uzupełnić dany, zastany obraz – w tym wypadku odnoszący się do budynku

przy ul. Karola Kurpińskiego 2, który w latach 1945-1950 był (najpierw jako Gimnazjum Kupieckie, a następnie jako Liceum Handlowe) macierzystą szkołą Eugeniusza Wachowiaka, zaś po upływie ponad pół wieku stał się „naszą szkołą” noszącą miano Zespołu Szkół Odzieżowych.

Nim jednak w ramach naszej opowieści zogniskujemy uwagę na spotkaniu przedstawicieli społeczności uczniowskiej Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 4 z zaproszonym przez dyrekcję i nauczycieli języka niemieckiego Eugeniuszem Wachowiakiem, jakie miało miejsce przed dwoma dekadami – dokładnie 28 marca 2003 r. – pragniemy w krótkim, historycznym ujęciu ukazać miejsce tego spotkania: gmach przy ul. Kurpińskiego 2 w którym jeszcze przed II wojną światową miało swoją siedzibę kilka leszczyńskich szkół: Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie, Państwowe Żeńskie Gimnazjum Krawieckie, Państwowa Roczna Szkoła Bieliźniarsko-Krawiecka i Państwowa Roczna Szkoła Przesposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym I Stopnia².

„Gdy z końcem stycznia 1945 r., w obliczu nadciągających wojsk radzieckich Niemcy opuścili Leszno, można było zacząć organizowanie życia codziennego oraz funkcjonowanie instytucji użyteczności

publicznej, w tym szkół. (...) Ponieważ było olbrzymie zapotrzebowanie na ludzi wykształconych, prowadzono w trybie przyspieszonym naukę starszych roczników. (...) Z nowym rokiem szkolnym 1945/1946 nazwa szkoły uległa zmianie na Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum i Liceum Handlowe. Nauka w gimnazjum trwała cztery, zaś w liceum dwa lata³. Sytuację edukacyjną na przykładzie Gimnazjum Krawieckiego w tamtym czasie oddał Franciszek Szyguła⁴: „Liczny napływ młodzieży – czytamy w kronice szkolnej – świadczy o żywotności szkoły. W roku 1946/47 zgłasza się 166 uczennic do klas pierwszych. Jest to młodzież, którą wytypowały szkoły okoliczne jako najbardziej wartościowy element robotniczo-chłopski. Przynajmniej 2/3 młodzieży musi szkoła przyjąć, nie chcąc wyrządzić krzywdy społecznej młodzieży garnącej się do wiedzy, a zawodu ich rodzicom. Wciąż zgłoszeń jest dużo, że najwyżej 50% uczniów może być przyjętych do klas pierwszych⁵. Można z tego wywnioskować, że młody Eugeniusz Wachowiak – w odniesieniu do swojego Gimnazjum Kupieckiego – miał szczęście znaleźć się także w tej połowie uczniów objętych naborem. „Nauka po wyzwoleniu Leszna rozpoczęła się w Gimnazjum Kupiec-

kim już w połowie kwietnia roku 1945. Pierwszy rok szkolny był bardzo skrócony, trwał dwa miesiące. We wrześniu uczniowie, wśród których był Eugeniusz, rozpoczęli naukę w drugiej klasie. Mieli ich – gimnazjalnych klas – zaliczyć aż cztery, żeby potem na dwa lata znaleźć się w Państwowym Liceum Handlowym. Sześć lat nauki...⁶.

Eugeniusz Wachowiak zdał maturę w 1950 r. – ostatnim roku funkcjonowania wymienionej wyżej szkoły w obrębie budynku przy ul. Kurpińskiego 2, zaś jego szkoła *sensu stricto*, czyli Państwowe Liceum Handlowe, przeniosła się z dniem 1 października 1950 r. do budynku przy pl. Tadeusza Kościuszki, zwolnionego przez Żeńskie Liceum Ogólnokształcące⁷.

Mijały lata. Wspomnienie szkolnej, powojennej edukacji pozostało w głowie Eugeniusza Wachowika, natomiast opisywany budynek szkolny stał się dla niego po upływie ponad pół wieku miejscem spotkania, do którego mógł powrócić „z tarczą” jako uznana osoba publiczna – poeta, tłumacz, literat...

Idea spotkania z nim narodziła się w oparciu o nasze wcześniejsze osobiste i korespondencyjne kontakty. Pierwsze działania nastąpiły z początkiem roku szkolnego 2002/2003, dokładnie w październiku 2002 r.

Wtedy Eugeniusz Wachowiak, pamiętając, że ma do czynienia z dwójgim nauczycieli-germanistów, przysłał nam okolicznościowe czasopisma oraz materiały Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, informujące o Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim im. Else Lasker-Schüler⁸. Dysponując takimi „argumentami”, przedstawiliśmy je dyrektor Irenie Marszałek, wraz z opowieścią na temat Eugeniusza Wachowiaka. Odpowiedzią na to była sugestia, że warto byłoby połączyć spotkanie młodzieży szkolnej z poznańskim pisarzem z przeprowadzeniem szkolnego etapu wspomnianego konkursu. Od tego momentu wszystko wskoczyło we właściwe tryby i jako organizatorzy wyznaczeni do realizacji tego projektu (Mariola Kuczyńska, Aleksander Wilecki) podjęliśmy konkretne działania.

Podczas prowadzonych przez nas lekcji języka niemieckiego zaproponowaliśmy chętnym uczniom udział w tym konkursie, również zapoznaliśmy ich z biografią i twórczością Else Lasker-Schüler. Właśnie jej postać i literackie dokonania stanowiły oś tematyczną konkursu. Chodziło o to, aby uczniom udało się stworzyć własną poezję zainspirowaną dorobkiem tej poetki – niemieckojęzycznego „czarnego łabędzia Izraela” – będącej symbolem

wielonarodowego, multikulturowego, różnowierczego pogranicza jako wyzwania do miłości bliźniego, empatii i tolerancji. Jej poezja przekazuje również obraz cierpienia człowieka w trudnej sytuacji życiowej.

Celem konkursu było wyłonienie młodych talentów poetyckich w szkole oraz danie szansy młodzieży wypowiedzenia się, przekazania swoich uczuć i myśli poprzez poezję. Towarzyszył temu również cel poznawczy, związany z przybliżeniem młodzieży twórczości poetki.

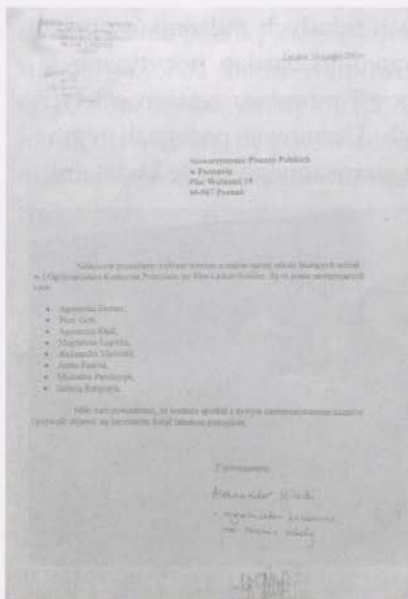
Warunkiem udziału w konkursie było napisanie co najmniej trzech wierszy w języku polskim na dowolny temat, inspirowanych wartościami, które przyświecały Else Lasker-Schüler i znalazły swój wyraz w jej utworach. W celu zapoznania młodzieży zainteresowanej udziałem w konkursie, wywieszono z końcem października 2002 r. na terenie szkoły plakat informacyjny. Swoje uczestnictwo zgłosiło ośmioro uczniów, z których jedna osoba reprezentowała klasę Technikum Odzieżowego na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej, a pozostałych siedem wywodziło się z IV LO.

2 stycznia 2003 r. zebrało się szkolne jury powołane do przeprowadzenia oceny zaprezentowanych prób poetyckich, pod przewodnictwem dyrektor Ireny Marszałek,

w składzie: Mariola Kuczyńska, Beata Świątkowiak, Aleksander Wilecki (wszyscy nauczyciele języka niemieckiego) oraz Renata Pawlak (nauczycielka języka polskiego). Wyróżnione zostały prace pięciorga uczniów, których nazwiska – choćby z kronikarskiego obowiązku – warto tu przypomnieć: 1. Aneta Pastwa z kl. III D (za poetycką wizję i skondensowaną energię w jej wierszach), 2. Piotr Goń z kl. III B (za pasję i bezkompromisowość w wyrażaniu emocji, za oryginalność i uniwersalizm treści), 3. Aleksandra Marcinek z kl. III B (za wrażliwość i zdolność wielostronnego ujmowania rzeczywistości), 4. Michalina Pawlaczyk z kl. I E (za podjęty trud wyrażenia materii poetyckiej w dwóch językach – niemieckim i polskim), 5. Magdalena Łupicka z kl. III TO/Z (za postawę nonkonformizmu wyrażoną w sposób poetycki). Wyróżnione prace zostały wywieszane w gablocie, po to, aby zapoznać całą społeczność uczniowską z twórczością ich koleżanek i kolegów. W dalszej kolejności prace całej ósemki uczestników szkolnego etapu konkursu (trzeba tu w uzupełnieniu dodać jeszcze trzy nazwiska: Agnieszki Biernat z kl. I F, Agnieszki Kijak z kl. III D oraz Izabeli Ratajczyk z kl. I H) przesłane zostały 24 lutego 2003 r. na adres Stowarzyszenia Pisarzy

Polskich, Oddział w Poznaniu, do kolejnego etapu I Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Else Lasker-Schüler.

Organizatorami spotkania z ramienia szkoły byli: Mariola Kuczyńska i Aleksander Wilecki (nauczyciele języka niemieckiego) oraz Renata Pawlak i Edyta Zaremska-Marciniak (nauczycielki języka polskiego). Przyszło nam – organizatorom – ustalić najpierw i zreagować „Scenariusz spotkania z poetą Eugeniuszem Wachowiakiem w IV LO w Lesznie”, zaakceptowany następnie przez p.o. dyrektora IV LO Marię Wojciak⁹. Zaprezentowaliśmy w nim cele, jakie przyświecały temu spotkaniu. Pierwszym z nich było oczywiście zapoznanie naszych uczniów z osobą Eugeniusza Wachowiaka – znanego poety, tłumacza poezji niemieckiej i innych tekstów literackich, członka-założyciela SPP w Poznaniu. Ale pamiętaliśmy również o zadaniu związanym z misją szkoły, jakim było zrealizowanie jednego z celów regionalnej ścieżki edukacyjnej, czyli zapoznanie uczniów z wybitnymi osobowościami związanymi z naszym regionem. Właśnie taką osobą był niewątpliwie, urodzony w Lesznie, Eugeniusz Wachowiak, który uczył się przez pięć lat w murach naszej szkoły. Ponadto spotkanie z tłumaczem



*Pismo organizatorów konkursu
im. Else Lasker-Schüler w Zespole Szkół
Odzieżowych w Lesznie z 24 lutego 2003 r.,
skierowane do*

*Stowarzyszenia Pisarzy Polskich
w Poznaniu, informujące o wystąpieniu
poetyckich prac uczniów*

i znaną literatury niemieckojęzycznej miało być formą inauguracji organizowanych rokrocznie w naszej szkole Dni Języków Obcych, zaplanowanych w roku szkolnym 2002/2003 na 26 oraz 28-29 kwietnia. Ważnym celem było rozwijanie uczniowskiej kreatywności w postaci zachęcenia młodzieży do własnej twórczości literackiej, poprzez bezpośredni kontakt z poznańskim poetą. Przy tej okazji wyłonił się kolejny cel:

zapoznanie uczniów z metodami pracy tłumacza literackich tekstów obcojęzycznych. Z kolei uczniowie klasy dziennikarskiej zyskali okazję do przeprowadzenia wywiadu z poetą, który później zamieszczony został w gazecie szkolnej. No i niebagatelny, choć bardziej ulotny, był cel rozwijania w uczniach doznań estetycznych, wrażliwości na piękno poezji. Uczestników spotkania ze strony społeczności uczniowskiej było 37 (reprezentowali klasy: I C, F, H, III A, B, C, D, E oraz III TOZ).

Po upływie miesiąca od momentu przesłania na adres poznańskiego oddziału SPP prac naszych uczniów, 28 marca 2003 r. odebraliśmy w porze porannej z leszczyńskiego dworca kolejowego zaproszonego przez nas gościa: Eugeniusza Wachowiaka, który przyjechał pociągiem z Poznania. Spotkanie rozpoczęło się o godzinie 11.00 w sali lekcyjnej, która została w tym celu szczególnie przygotowana. Uczniowie z klasy III E przygotowali plakaty z wierszami Wachowiaka, które następnie rozwieszono na ścianach wspomnianej sali. Nasz gość od pierwszych chwil, kiedy się pojawił, potrafił zainteresować młodzież i nawiązał z nimi doskonały kontakt. Uczniowie mogli dowiedzieć się, jak powstają wiersze, skąd czerpie się natchnienie

– jednym słowem: zajrzeć do „poetyckiej kuchni”. Wśród zgromadzonych uczniów nie brakowało aspirujących do miana poetów, którzy otrzymali wówczas cenne porady i motywację do dalszej pracy twórczej. Otrzymaliśmy szereg informacji o Stowarzyszeniu Pisarzy Polskich działającym w Poznaniu, organizatorze konkursu poezji im. Else Lasker-Schüler. Wszyscy uczestniczący w spotkaniu mogli poszerzyć swoją wiedzę na temat naszego regionu i funkcjonowania szkoły w latach 1946-1950, kiedy to Eugeniusz Wachowiak był jej uczniem. Świetnie opowiadał o ówczesnym wyglądzie Leszna i naszego budynku szkolnego, wspominał swoich nauczycieli, przedstawił relacje, jakie wtedy panowały pomiędzy uczniami a nauczycielami oraz przedstawił swoje życie i drogę zawodową. Były to dla wielu rzeczy całkowicie nowe i z pewnością wzbogaciły ich wiedzę na temat Leszna oraz samego poety. Nasz gość jako tłumacz tekstów niemieckich przedstawił również swoje metody przekładu poezji. Były to uwagi bardzo cenne, ponieważ uczniowie naszej szkoły podejmowali próby twórczości w języku niemieckim, a także tłumaczeń z tego języka. Na zakończenie spotkania Wachowiak odczytał kilka swoich wierszy, co wśród na-

szych młodych miłośników poezji wyzwoliło bardzo pozytywną recepcję i mnóstwo wrażeń estetycznych. Uczniowie pożegnali wyrażnie wzruszoną poetkę kwiatami.



Pamiątkowe zdjęcie organizatorów z bohaterem spotkania. Od lewej: Eugeniusz Wachowiak, Aleksander Wilecki, Renata Pawlak i Mariola Kuczyńska (obecnie Kuczyńska-Szoplik)

Po spotkaniu uczniowie z klasy dziennikarskiej oraz Anna Henszel (obecnie Hellqvist-Bellinder) z kl. III A przeprowadzili wywiad z bohaterem spotkania. Przygotowane przez nich pytania były dojrzałe i przemyślane. Nam pozwoliły lepiej poznać naszych uczniów, ich zainteresowania, wątpliwości oraz poglądy m.in. na temat poezji. Wywiad ukazał się następnie w szkolnej gazecie. Samo zaś spotkanie pomogło także nam – nauczycielom dotrzeć do młodzieży zainteresowanej poezją i piszącej wiersze, co

zaowocowało później jeszcze lepszą współpracą. Nie mamy wątpliwości, że i oni zostali wtedy pozytywnie zmotywowani, by pracować nad doskonaleniem własnego warsztatu twórczego.

Szczególne doświadczenie stało się udziałem wymienionej już Anny Henszel. Musiała podczas wspomnianego wywiadu wypaść w oczach Eugeniusza Wachowiaka bardzo przekonująco, gdyż korespondowali potem ze sobą przez pewien czas. Dla młodej miłośniczki poezji była to okazja, aby zapytać poetę zarówno o jego inspiracje, okoliczności powstawania wierszy, jak i o technika warsztatowe. Interesowały ją zwłaszcza inspiracje, jakie towarzyszyły Wachowiakowi w czasie, kiedy powstawał tomik wierszy *Przed snem niepokój* (Poznań 1962), w odniesieniu do wierszy, które ją w szczególny sposób poruszyły.

Chociaż – jak się później okazało – prace naszych uczniów nie zakwalifikowały się do następnego etapu, to jednak udział w konkursie był ważnym dla wszystkich uczestniczących w nim wydarzeniem, pozostającym w pamięci niektórych do dziś. W kolejnym roku szkolnym 2003/2004 nie było już jego kontynuacji – z dwóch powodów. Po pierwsze, SPP w Poznaniu nie wykonało ze swej strony żadnego inicjalnego

ruchu, np. w postaci przysłania materiałów informacyjnych, tak jak to miało miejsce z początkiem roku szkolnego 2002/2003. Po drugie, nasza szkoła znalazła się w fazie zmian strukturalnych i personalnych w obrębie kierownictwa. Zakończyło działalność (wraz z odejściem ostatniego rocznika uczniów) Technikum Odzieżowe na podbudowie szkoły zawodowej – tym samym Zespół Szkół Ogólnokształcących. Wiązało się to z pojawieniem się nowego dyrektora szkoły, co skutkowało nową wizją prowadzenia placówki i priorytetów w jej pracy.



Przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego, uczennica klasy III B Hanna Walczak (obecnie Kiryczuk) wręcza Eugeniuszowi Wachowiakowi wiązankę kwiatów w podziękowaniu za interesujące spotkanie

Tym niemniej spotkanie z Eugeniuszem Wachowiakiem było ważnym i inspirującym momentem w życiu naszej szkoły. Swoje profity wynikające z udziału w tym wydarzeniu wyniosła każda z uczestniczących w nim stron. W ramach wypełniania swej misji szkoła pokazała, że potrafi stwarzać swoim uczniom możliwości rozwoju intelektualnego, oferując im m.in. wzorce osobowościowe (na przykładzie zaproszonego poety) wynikające z tradycji, historii i teraźniejszości regionu, a także szeroko rozumianej kultury. Nauczyciele organizujący konkurs poetycki oraz przygotowujący spotkanie z Eugeniuszem Wachowiakiem wpisali się w realizację jednego z celów ówczesnie obowiązującej ścieżki edukacyjnej regionalnej. Ponadto – korzystając z obecności w szkole znanego tłumacza języka niemieckiego – zainaugurowali odbywające się rokrocznie szkolne Dni Języków Obcych. Młodzież mogła poszerzyć swe horyzonty intelektualne poprzez kontakt z przedstawicielem SPP w Poznaniu, rozwijając swą wrażliwość i doskonalić warsztat w zakresie opanowania sztuki poetyckiej oraz rzemiosła dziennikarskiego. Zaś nasz gość miał okazję powrócić właśnie do budynku przy Kurpińskiego 2, w obręb dawnej swojej szkoły – gdzie kiedyś

funkcjonował jako szeregowy uczeń, a teraz zjawiał się jako osoba z dorobkiem pisarskim, znana, ciesząca się publicznym uznaniem, zasłużona, odznaczana. Przyjmowany był tu z atencją, należnym szacunkiem i zainteresowaniem wszystkich uczestników spotkania. Z jednej strony stał się inspiratorem pobudzającym wyobraźnię młodych ludzi, z drugiej strony spotkał tu admiratorów swojej poezji. Dodatkowo wystąpił w roli mentora, poetyckiego guru dla młodych adeptów poezji – jest to zawsze miłe dla kogoś spoglądającego na świat z wysokości Parnasu. My, uczestnicy tego spotkania, widzieliśmy, że było to dla niego źródłem wzruszeń i osobistej satysfakcji. Dołożyliśmy starań, aby tak było, ale należy zaznaczyć, że ta satysfakcja była obustronna.

Anna Hellqvist-Bellinder
Mariola Kuczyńska-Szoplak
Aleksander Wilecki

Przypisy

¹ To jest: Diabeł tkwi w szczegółach.

² *Księga wspomnień*, red. E. Zaremska-Marciniak, Kazimierz Cadler, Aleksander Wilecki, Leszno, 3 czerwca 2011, s. 12.

³ Tamże, s. 13.

⁴ Późniejszy, to jest od 1951 r., dyrektor Zasadniczej Szkoły Odzieżowej. Patr.: F. Szyguła, *Pół wieku Szkoły Odzieżowej w Lesznie*, Leszno 1967, s. 18.

⁵ Tamże, s. 17.

⁶ J.M. Halec, *Ulicami Eugeniusza Wachowiaka*, Leszno 2012, s. 81.

⁷ *Księga wspomnień*, s. 15.

⁸ Else Lasker-Schüler (1869-1945). Nota na podstawie biogramu J. Scholza, [w:] *Pisarze niemieckojęzyczni XX wieku. Leksykon encyklopedyczny PWN*, red. M. Zybura, Warszawa-Wrocław 1996, s. 195-196. Niemiecka poetka i pisarka pochodzenia żydowskiego. Pochodziła z Elberfeldu koło Wuppertalu. Wychowana w rodzinie bankierskiej o tradycjach rabinackich. Pod wpływem sweego pierwszego męża Jonathana B. Laskera zerwała ze swoim środowiskiem i osiadła w Berlinie. Tam, dzięki znajomości z poetą Peterem Hille związała się z literacką bohemą, zwłaszcza z kolonią artystów o nazwie Neue-Gemeinschaft. Powszechne uznanie zyskała jej debiutancki tomik poetycki *Styx* (1902), będący wyrazem jej rozmiłowania w impresjonistycznej ornamentyce słownej oraz dawania wyrazu żywiołowej radości życia. W kolejnych dwóch utworach: zbiorze wierszy *Der siebente Tag* (1905) oraz utworze pisany prozą *Das Peter Hille-Buch* (1906), poświęconych jej zmarłemu przyjacielowi ujawniła charakterystyczny odtąd styl, polegający na literackiej mityzacji życia. W 1903 r. zawarła drugie małżeństwo z dziennikarzem Georgem Levinem. W 1907 r. wydała zbiór orientalnych opowiadań *Die Nächte Tino von Bagdads*. Pochodzący z tomu *Meine Wunder* (1911) wiersz *Ein alter Tibettenteppich* zaliczany jest do największych osiągnięć niemieckiej liryki miłosnej. W powieści *Mein Herz* (1912) z autobiograficznym kluczem na temat rozstania z Levinem zawarła panoramę

życia artystycznego tamtej epoki, nie strojąc od elementów mistycyzmu. W najważniejszym według siebie zbiorze wierszy *Hebräische Balladen* (1913) powróciła do tradycji żydowskiej, porzucając orientalne akcenty. W powieści *Der Malik* (1919) zmagająca się z bolesnym doświadczeniem I wojny światowej. Wraz z nastaniem reżimu hitlerowskiego wyemigrowała w 1933 r. do Zurychu. Stamtąd trzykrotnie podejmowała podróże do Palestyny. Opisem wrażeń z pierwszej podróży w 1934 r. stała się książka *Das Hebräerland* (1937). Gdy pojechała tam po raz trzeci, wybuch II wojny światowej zatrzymał ją w Jerozolimie do końca życia, co nastąpiło w 1945 r. Literacko-filozoficznym zapisem tego najsmutniejszego etapu jej życia – w biedzie i zapomnieniu – jest zbiór wierszy *Mein blues Klavier* (1943). Uważana jest za jeden z najwybitniejszych talentów niemieckiego ekspresjonizmu. Peter Hille – poeta i pierwszy mąż nadał jej przydomek „czarnego ląbedzia Izraela”. W 1932 r. otrzymała nagrodę im. Heinricha von Kleista za całokształt twórczości. W swych utworach potrafiła łączyć niemieckie i żydowskie elementy, dając żywe świadectwo godnej postawy pojednania.

⁹ Dotychczasowa dyrektor ZSO w Lesznie, Irena Marszałek, z którą rozpoczęliśmy nasze działania organizacyjne na rzecz konkursu poetyckiego im. Else Lasker-Schüler oraz przygotowania do spotkania młodzieży z Eugeniuszem Wachowiakiem powołana została właśnie w marcu 2003 r. do pracy w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Poznaniu, Delegatura w Lesznie.

Jonston

Pojawiłeś się jako syn szkockiego emigranta,
choć nie mogłeś wiedzieć,
że nie będziesz jedynym sławnym tutaj lekarzem.
Studiowałeś prace Hipokratesa,
choć nie obce ci były rozmyślania o sztuce
i pięknie zaklętym w dziejach.
Byłeś osobistym konsyliarzem Bogusława Leszczyńskiego,
lecz myślałeś i o innych i leczyłeś wszystkich.
Twoje teorie były użyteczne
i mogłeś pomagać potrzebującym,
choć nie obce były ci rozmyślania o gwiazdach
i o Ziemi. Kochałeś przyrodę
i do dzisiaj sławią twój szkocki ogród.
Za radą Kartezjusza oddzieliłeś duszę od ciała
i widziałeś w tym przyczynę wielu chorób,
których nie mogła pojąć twoja wiedza lekarza.
Dlatego pozostałeś zawieszony między Niebem a Ziemią
oddając to co ziemskie cesarzowi a co boskie Bogu.
Pozwoliło ci to zrozumieć stałość natury
danej człowiekowi by uwierzył w cud stworzenia.

Adam Konior

Wiersz pochodzi z tomiku poetyckiego Adama Koniora *Dedykowane Lesznu*,
Leszno 1996, s. 8.



Rok założenia 1969

Zeszyt sponsorowany przez Miasto Leszno



„PRZYJACIEL LUDU.” Redakcja: Barbara Głowinkowska (redaktor naczelna), Jan Głowinkowski (sekretarz redakcji), Aleksander Piwoń, Aleksander Wilecki. Adres redakcji: 64-100 Leszno, ul. G. Narutowicza 69, tel. 65 529-92-70. Wydawca: Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne, ul. G. Narutowicza 69, 64-100 Leszno, prezes Marek Wróbel. Projekt okładki: B. Izabela Topczewska. Druk: Drukarnia HAF, Aleje Konstytucji 3 Maja 6, 64-100 Leszno, tel. 65 529-74-05. Nr indeksu: 37-1599. Cena egz. 5 zł. Nakład 200 sztuk. Numer ukazał się 29 maja 2023 r.